Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 329. — ROK XXXV.
NIEDZIELA
2. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW. ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trzy oświadczenia.

Blok Bezpartyjny ukrywa dalej swoje projekty rewizji konstytucji. Czy je wogóle posiada? Czy jest możliwą jakaś synteza tak sprzecznych ze sobą dążeń, jak konserwatywny monarchizm i demokracja parlamentarna, katolicki ludowizm i masoński radykalizm? Z wniosków p. Jana Piłsudskiego na wczorajszej komisji konstytucyjnej wynikałoby, że BeBe jest ciągle jeszcze dalekim od kompromisu w swym klubie i brak jego usiłuje zastąpić inicjatywą w zakresie regulaminowo-formalnym. Poseł Piłsudski proponuje, by posłowie zgłosili swe wnioski konstytucyjne w dwóch tygodniach i by komisja opracowała projekt rewizji w trzech miesiącach. Ale czyż można się zobowiązywać do terminu, jeśli się nie wie, ile tych projektów będzie zgłoszonych, jaka będzie ich treść i kto za nimi stać będzie. Przecież p. Diamand pisze dzisiaj, że PPS. ma jedną „jasną myśl: j e d n o i z b o w o ś ć i rozbudowanie demokracji przez stworzenie pomocniczych ciał robotniczo-gospodarczych“. Otóż nie trzy miesiące, ale — mamy nadzieję — trzy lata nie wystarczą komisji, by uchwaliła „reformę“ konstytucji w guście p. Diamanda. A dalej trzeba rozważyć, że uchwalony przez komisję projekt rewizji nie będzie miał wcale zapewnionego przyjęcia w Sejmie, gdyż wszystkie uchwały w komisjach zapadają zwykłą większością głosów, — a w pełnym Sejmie potrzeba do uchwalenia zmian w konstytucji większości trzech piątych głosów. Jedynem racjonalnem załatwieniem sprawy będzie zgłoszenie w Sejmie wszystkich projektów reformy i odesłanie ich do komisji, która rozpocznie nad niemi zaraz dyskusję ogólną. Jeżeli między stronnictwami wyłonią się znaczniejsze różnice zdań, to praca nad projektem komisyjnym potrwa dłużej niż trzy miesiące. Byłoby przecież śmiesznem zajmowanie stanowiska, że jeśli komisja nie opracuje projektu w kwartale, to powinna zaniechać nad nim wogóle pracy... Sejm ma podczas całego pięciolecia prawo przeprowadzenia rewizji i może przystąpić do niej kiedy zechce. Ci, którzy stawiają termin trzymiesięczny dla komisji, próbują Sejm zastraszyć rzekomemi nadzwyczajnemi „konsekwencjami“, jeśliby ich dyktatu nie usłuchał. Groźby te jednak dzisiaj już na nikogo nie działają.

Nie wstydźcie się panowie z BeBe i powiedzcie w Sejmie, jak wygląda ta wasza reforma konstytucji, dla uchwalenia której żądacie zgóry, na ślepo, trzymiesięcznego terminu!

P. minister Składkowski zapowiedział onegdaj w komisji budżetowej, że będzie walczył tak z przedstawicielami nacjonalizmu polskiego, jak i z UNDO. Przypomnijmy więc, że niedawno odbyły się w Małopolsce Wschodniej wybory do rad gminnych. I wówczas to za inicjatywą i pod patronatem wojewody lwowskiego p. Borkowskiego powstały listy polsko-żydowsko-ukraińskie, które walcząc w wielu wypadkach przeciw listom polskim, zwyciężyły we wszystkich czterech kurjach wyborczych. Na listach tych każda z narodowości dostała po jednej trzeciej mandatów radzieckich. Otóż mandaty ukraińskie na tych listach obsadzone zostały kandydatami z U. N. D. O... To jest fakt. Na popieranie UNDO. przez wojewodę Borkowskiego skarżyła się wówczas poważna część prasy. Wtedy jednak prasa sanacyjna widziała w tem współdziałaniu z UNDO. wielki czyn „państwowej polityki“ rządu i wielki krok ku rozwiązaniu problemu narodowościowego! Doczekała się za to oświadczenia p. Lewickiego, że Ukraińcy nie są i nie będą wobec państwa polskiego lojalnymi...

Trochę humoru politycznego nie zaszkodzi. Dostarczają go mimowoli nasi konserwatyści z BeBe, którzy razporaz muszą solidaryzować się z radykałami i „ostrymi“ piłsudczykami jużto w pochwalaniu pojedynków, jużto w obrzucaniu przeciwników obelgami. Znoszą to wszystko cierpliwie w nadziei, że sanacja za tę wysługę uchroni ich przynajmniej od reformy rolnej. Ale p. min. Staniewicz wykonuje bardzo energicznie ustawę o reformie rolnej, uchwaloną w grudniu 1925 r. przez prawicę i Piasta, a prawowierni piłsudczycy z pierwszej brygady niekryją się wobec prawicowych bebiąt ze swemi skrajnie anty-obszarniczemi uczuciami. Oto, co pisze główny p o r t e - p a r o l e pierwszej brygady politycznej, p. Stpiczyński w „Głosie Prawdy“:

„Usunięte zostało niebezpieczeństwo, niejednokrotnie wysuwane w przeszłości i dziś nawet jeszcze powtarzane, że dążenie do przeciętności będzie się równało obniżeniu poziomu kultury narodowej. Dzisiaj obszarnicy operują tym samym argumentem w walce z reformą agrarną. Lecz jest to nader naiwna obrona. **Pałace i zamki, w chwili gdy zatrzęsła niemi demokracja, były przedewszystkiem w przygniatającej większości gniazdami rozpusty i wyuzdania.** Walącym się ich kopułom złota towarzyszył tylko wrzask kochanic i zidjociałych w próżniaczym dosycie rezydentów. Kultura nie poniosła przy tej okazji żadnego uszczerbku. Przeciwnie. **teraz dopiero zaczęło się jej nowe, bujne życie.** Gdy zniknie, **a zniknąć musi t. zw. obszarnictwo, wraz z niem** zejdzie ze sceny drobna kasta mało naogół oświeconych ludzi, o rozwiniętych uczuciach egoistycznych i z punktu widzenia interesu chociażby skarbu narodowego, nieprodukcyjnych, a często szkodliwych. Nic więcej“.

Jak widać, pp. Stpiczyńscy et consortes czekają tylko na sposobność, by zniszczyć te gniazda korupcji i lenistwa, za jakie uważają dwory obszarnicze. Dzisiaj tego zrobić nie można, bo obszarnicy (i ich pieniądze) są potrzebni do rozbijania partyj umiarkowanych, ale przyjdzie czas!... Przyjdzie chwila, kiedy lewicowi piłsudczycy będą mogli zawrzeć sojusz ze sejmową lewicą i wtedy — wzorem francuskiego kartelu radykalno-socjalistycznego — pokażą, jak w Polsce wyglądać powinien rząd prawdziwie „demokratyczny“. Konserwatyści z BeBe odgrywają dziś rolę owych cieląt, które wybierają same swego rzeźnika. Przysłowie twierdzi, że cielęta te należą do najgłupszych.

ax.

Wojew. Darowski przejdzie w stan nieczynny?

Warszawa 30.XI. (Tel. wł.). Korespondent nasz dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że **w administracji województwa krakowskiego gotują się znaczne zmiany. Wojewoda Darowski ma przejść w stan nieczynny a jego miejsce ma zająć dotychczasowy wojewoda tarnopolski pułkownik Kwaśniewski.** Stanowisko po p. Kwaśniewskim ma zająć p. Moszyński.

O ODROCZENIE ZMIAN W SĄDOWNICTWIE NA PRZECIĄG 1 ROKU.

Warszawa 30.XI. (Tel. wł.). Szereg stronnictw, a mianowicie Klub Narodowy, Ch. D. i N. P. R. i Piast zgłosiły do laski marszałkowskiej **wniosek o odroczenie wejścia w życie dekretu Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa o 1 rok, to jest do 1 stycznia 1930 roku.**

———:§:———

Warszawa 30.XI. (Tel. wł.). Prezydentowi miasta Lublina posłowi P ą c z k o w i, który przeszedł do B. B. S. (Frakcji) rada miejska większością głosów wyraziła nieufność.



Sejm wgląda w działalność Najw. Izby Kontroli.

Warszawa. 30 11 (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej przeprowadzono obszerną dyskusję **nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli Państwa.** Jakkolwiek do tej chwili rozprawy nad tym działem toczyły się przy minimalnem zainteresowaniu, o tyle teraz **pojawiły się w dyskusji kwestje kredytów dodatkowych, składania sprawozdań, zamknięć rachunkowych i t. d.** Dyskusji w tej sprawie nie zakończono.

Warszawa. 30 11 (FAT.) Dziś rozpoczęła swoje obrady komisja budżetowa nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli Państwa w obecności prezesa N. I. K. P. Wróblewskiego. Referent pos. Czapiński zaznacza, że budżet ten wynosi zaledwie 0.3 proc. całej preliminowanej kwoty budżetu. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą **7,072.200 zł. i są o 2 milj. wyższe, niż w roku ubiegłym.** Przechodząc do całokształtu funkcyj N. I. K. P. mówca przyznaje ocenę prac N. I. K. P. Dalej oświadcza, że za mało jest kontroli faktycznej, stwierdzając na miejscu np. faktyczny stan zakupów. Niema kontroli wydatków t. zw. funkuszu dyspozycyjnego. Kompetencja N. I. K. P. jest duża. ustawę jednak z roku 1921 należałoby znowelizować, dając rządowi termin prekluzyjny dla składania zamknięć rachunkowych, których domaga się art. 7 konstytucji. Dalej należałoby upoważnić Izbę do kontroli funduszu dyspozycyjnego, następnie sprecyzować jej prawa w sprawie zwrócenia się w razie stwierdzenia nadużyć, nie tylko do ministerstwa, ale bezpośrednio i do prokuratora. Pewne wątpliwości, zdaniem mówcy, nasuwa **mianowanie prezesa przez Prezydenta** i jest kwestją, czy nominacji tej nie należy związać z sejmem.

Przechodząc do budżetu pos. Czapiński podkreśla, że konstytucja i ustawy stanowią, że N. I. K. P. składa doroczne zamknięcia rachunkowe i przedstawia sejmowi wniosek o absolutorjum dla rządu. Należałoby, zdaniem mówcy zrobić wszystko, co możliwe, **aby przyrzeczenia premjera, co do przyspieszenia zamknięć rachunkowych zostały dotrzymane.** Kontrola parlamentarna eks post **stała się faktem.** Mówca stoi na stanowisku, że przyspieszenie zamknięć i związane z tem absolutorjum nie ma nic wspólnego z kredytami dodatkowemi. Odrębną jest też rzeczą **przedkładanie natychmiastowej dodatkowej ustawy skarbowej w razie przekroczenia tej ustawy.** Mówca dalej zaznacza, że powstaje kwestja, **czy rząd w razie konieczności przekroczenia budżetu nie powinien poinformować N. I. K. P.** i ewentualnie sejmu **niezależnie od wniesienia ustawy o kredycie dodatkowym.**

WYJAŚNIENIA PREZESA WRÓBLEWSKIEGO.

Po referacie pos. Czapińskiego zabrał głos **prezes N. I. K. P. Wróblewski.** Co się tyczy stosunku N. I. K. P. do rządu, to mówca podkreśla, że **dopuszczenie do kontroli nie napotyka absolutnie na żadne trudności.** Ile razy szło o pewne zmiany na przyszłość, to również i **władze szły Kontroli na rękę.** Właściwe trudności zdarzały się **wówczas,** kiedy **zdarzyło się stwierdzić jakąś nieprawidłowość, odnoszącą się do przeszłości.** Następnie mówca porusza pewne zagadnienia **w prawei budżetowem,** które nie są dość ściśle określone, a wreszcie sprawę absolutorjum i wspomina o pewnych **niedokładnościach w ustawie o Kontroli Państwa.** Kontrola nad funduszem dyspozycyjnym powinna być uregulowana w jakiejkolwiek formie, a tak samo należałoby pomyśleć o znowelizowaniu ustawy. Co się tyczy struktury N. I. K. P., to ideałem jest **zupełna niezawisłość sędziowskiego kolegjum** ale rzecz ta może być zmieniona **tylko łącznie z reformą konstytucji.**

——oOo——

Warszawa 30.XI. (Tel. wł.). Obrady Sejmu, jakkolwiek dotyczyły spraw mniej ważnych przeciągnęły się niesłychanie. Sprawa patentów doktorskich dla prawników i medyków zajęła bardzo wiele czasu. W rezultacie przeszły uchwały komisji większością komisji, to znaczy przedłużono termin uzyskiwania dyplomów do r. 1923.

O czem piszą inni?..

Niemcy o podróży min. Walko.

Można było przewidzieć, że podróż węgierskiego ministra spraw zagranicznych p. Walko będzie dla prasy niemieckiej okazją do snucia różnych kombinacyj politycznych. Jakoż istotnie berlińska „Germania“ łączy tę wizytę z zapowiedzianym przyjazdem rumuńskiego min. Mironescu i twierdzi:

„Zatem wydaje się udowodnionem, że obecnie stary plan Pilsudskiego, by doprowadzić za pośrednictwem Polski do zgody między Rumunją a Węgrami i tem samem do ściślejszego porozumienia tych trzech państw, oczywiście pod kierownictwem Polski i celem poparcia jej planów na zewnątrz, że plan ten wszedł w pierwszą fazę realizacji. Narazie uchodzi za rzecz pewną, że postanowionem jest zawarcie traktatu rozjemczego i koncyljacyjnego między Polską a Węgrami“.

Korespondent „Germanii“ twierdzi ponadto, że Polska dała inicjatywe do ponownego rozpoczęcia rokowań węgiersko-rumuńskich w sprawie optamtów.

P. Bartel o „2 polskich rzeczyw'stościach

W „Kurj. Wileńskim“ ukazał się nowy wywiad z p. premjerem Bartlem. Tym razem p. premjer nie powiedział nic rewelacyjnego. Najpierw miał mały wykład z matematyki o liczbach urojonych i rzeczywistych, a potem wykazywał różnice między polską „rzeczywistością rzeczywistą a rzeczywistością urojoną“. P. Bartel starał się wyśmiać pogłoski o zmianach w rządzie.

„Zdarza się niekiedy, że jestem przyjęty przez Pana Prezydenta w ciągu tygodnia kilkakrotnie. Powstaje sensacja: w rozmowach i w prasie snują się komentarze i domysły nie oparte na niczem, gdyż treść moich rozmów z Panem Prezydentem nie jest nikomu obcemu znana. Chcąc uniknąć tego, aby moje zgłaszania się do Pana Prezydenta mogły budzić niepokój, zacznę chyba zastanawiać się nad sposobami jakiegoś tajnego porozumiewania się z Głową Państwa, gdyż jawnie wywołuje niezdrową sensację — usiłowałbym tym sposobem uciec przed rzeczywistością urojoną.

Albo: przyjmuję na audjencji wybitnego generała. Poprostu generał ma do mnie interes natury państwowej i bynajmniej nie tajemniczej. Z prasy nazajutrz dowiaduję się, że generał ten ma objąć stanowisko mego zastępcy w Rządzie...“.

Że się dużo plotek pojawia. to istotnie fakt. Ale nie należy zapominać, że zdarzyło się, iż ministrowie o swej dymisji dowiedzieli się z dodatków nadzwyczajnych.

Księża posłowie z B. B. a sprawa pojedynków.

W ostatnim „Ludzie Katolickim“ znajdujemy oświadczenie księży posłów Dr. Czuja i Madeja z B. B. w odpowiedzi na nasze zapytanie, jak się zapatrują na uchwalę klubu B. B., uznającą pojedynek za godziwy sposób rozstrzygania konfliktów osobistych. Oświadczenie księży posłów nosi na sobie cechy mocnego zdenerwowania. Tem się też zapewne tłómaczą złośliwe pod adresem Ch. D. i „Głosu Narodu“ uwagi. Pomijamy je milczeniem dla stwierdzenia, że naszym celem nie jest walka, ale — wyświetlenie prawdy.

W sprawie, o którą chodzi, piszą księża posłowie:

„Calą tę kompanję (!) możemy zapewnić, żeśmy się nie solidaryzowali z uchwalą Klubu B. B., którego jesteśmy hospitantami. zatwierdzającą rzekomo wydanie pojedynku przez p. Sławka, dlatego, że żadnej takiej uchwały klubowi nie przedkładano. Gdyby zaś była, to byśmy wiedzieli co zrobić“,

Księża posłowie kwestjonują istnienie uchwały klubu B. B., wyrażającej solidarność klubu z pos. Sławkiem po wyzwaniu pos. Niedziałkowskiego na pojedynek... Cóż zrobić jednak, kiedy prasa tę uchwalę podała do wiadomości ogółu, a klub B. B. na tej podstawie nie wziął udziału w posiedzeniu komisji na którem miał przewodniczyć „niehonorowy“ poseł Niedziałkowski! Jeśli taka uchwała zapadła pod nieobecność Ks. Ks. Czuja i Madeja, to dobrze się stało, żeśmy im dali sposobność publicznego wypowiedzenia na tę sprawę poglądu. Chybiają bowiem celu ataki na nich ze strony pewnych pism, jakoby przez milczenie pochwalali niekatolicką taktykę B. B. w sprawie pojedynków.

Dziesięciolecie Jugosławji.

Jak się zjednoczyła Jugosławja? Antagonizm chorwacko-serbski. Siły Jugosławji, jej granice i wrogowie. Zgodność interesów Polski i Jugosławji.

Dzień 1 grudnia 1918 jest najważniejszym w historji zjednoczenia się południowych Słowian w jedno królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. W dniu tym regent Aleksander ogłosił wobec przedstawicieli sejmu chorwackiego zjednoczenie Serbji z ziemiami niezawisłego państwa Słoweńców, Chorwatów i Serbów, to znaczy z temi ziemiami, które wchodziły w skład monarchji austrjacko-węgierskiej, a w dniu 29 października 1918 ogłosiły swą niepodległość. W dniu 26 listopada 1918 także Czarnogórcy na wielkim wiecu w Podgoricy uchwalili połączyć się z Serbami pod jedną dynastją Karageorgewiczów. Od tych dni istnieje jedno państwo, mianowicie „Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca“, utworzone przez naród jugosłowiański, złożony z trzech plemion.

Tę tezę o trójplemiennym narodzie przyjęto początkowo powszechnie. Były to chwile entuzjazmu i radości z odzyskanej wolności. Gdy jednak zaczęto to państwo urządzać, ujawniły się ogromne różnice — przedewszystkiem religijne i kulturalne — między mieszkańcami dawnej monarchji austro-węgierskiej a ludnością Serbji. Jak u nas w Polsce, tak i w Jugosławji zbyt wiele się spodziewano, zbyt mało liczono się z niesłychanemi trudnościami, jakie stoją na drodze do rzeczywistego zjednoczenia obszarów o różnej kulturze i różnym poziomie rozwoju gospodarczego. Z rozczarowania zrodziła się niechęć, a potem antagonizm, który trwa do chwili dzisiejszej. Nie brak teraz zarówno w Chorwacji, jak w Serbji ludzi, którzy twierdzą, że narodu jugosłowiańskiego niema, że należy państwo podzielić wzdłuż dawnej granicy austro-węgierskiej na dwa państwa, złączone ze sobą unją personalną. Jednakże konflikt ten nie przybrałby tak ostrych form, gdyby nie błędy ministrów belgradzkich, a także polityków chorwackich, którzy grzeszyli niekonsekwencją, fanatyzmem i warcholstwem politycznem. Jeśli po obu stronach wysuną się na widownię politycy rozważni, umiarkowani i spokojni, to konflikt serbsko-chorwacki zostanie zlikwidowany i następne dziesięciolecie obchodzić będzie Jugosławja naprawdę zjednoczona, wolna od plemiennych waśni. Niema bowiem między Serbami a Chorwatami takich różnic, któreby uniemożliwiały zgodne współżycie Chorwatów z Serbami. Jeśli Słoweńcy, którzy także różnią się od Serbów religją i kulturą, potrafili się z partjami serbskiemi porozumieć, to dlaczegóżby nie mogli się pogodzić Chorwaci?

Do pogodzenia się pokłóconych obozów przyczyni się niewątpliwie świadomość niebezpieczeństwa, któreby wszystkim południowym Słowianom zagrażało, gdyby nie tworzyli wspólnego i wewnętrznie skonsolidowanego państwa. Wszak nawet zjednoczona, wielka Jugosławja nie jest państwem potężnem. Należy do rzędu państw średnich. Według spisu ze stycznia 1921 r. liczy 12.017.000 ludności, czyli stoi w Europie na 9-em miejscu. Obszar wynosi okrągło 250.000 kilometrów kwadratowych; pod tym względem zajmuje Jugosławja dwunaste miejsce w Europie.

Dwunastomiljonowa Jugosławja sąsiaduje z czterdziestomiljonowemi Włochami, które po wojnie zajęły Trjest, Rjekę, Zadar i t. p. Spór o granice został zakończony dopiero w 1924 i 1925 r. układami w Santa Margherita i Nettuno. Jugosławja uważa się za pokrzywdzoną, co nie przeszkadza, że we Włoszech faszyści patrzą łakomym wzrokiem na Dalmację i zgłaszają swe prawa, choć według jugosłowiańskiej statystyki w całej Jugosławji jest zaledwie 13.000 Włochów.

Granica jugosłowiańsko-węgierska, ustalona traktatem w Trianon (1920 r.) zadowoliła Jugosławję. Za to Węgry uważają, że zostały pokrzywdzone i choć główny atak skierowują narazie przeciwko Czechosłowacji, nie zapominają o ziemiach, które stracili na rzecz Jugosławji.

Stosunki Jugosławji z Bułgarją nie są przyjazne. Kwestja macedońska nie została definitywnie zlikwidowana. Krwawe walki „komitadżich“ wciąż przypominają Europie, że Macedonja, kość niezgody między Serbami, Grekami i Bułgarami jest wciąż ogniskiem niepokoju.

Granica jugosłowjańsko-austrjacka została wytknięta po przeprowadzeniu plebiscytu w Karyntji (1920 r.); od tego czasu stosunki SHS. z Autsrją znacznie się polepszyły. Spór z Rumunją zakończyła Jugosławja pomyślnie i dzisiaj istnieje między obu państwami sojusz.

Naogół zatem położenie Jugosławji nie jest bardzo pomyślne. Biorąc jednak pod uwagę trudności, z jakiemi młode państwo walczyło, trzeba stwierdzić, że w tem pierwszem dziesięcioleciu zrobiono niemało. Kraj wyleczył się z ciężkich ran, jakie mu zadała wojna światowa, rozwija się i zrasta pod względem gospodarczym. Solidarność i zgoda Serbów, Chorwatów i Słoweńców mogą uczynić z Jugosławji państwo wielkie i silne. Napełniłoby to radością wszystkie bratnie narody słowiańskie, a w pierwszym rzędzie Polskę, która z każdym rokiem coraz bardziej zacieśnia swe stosunki z Królestwem SHS. Polska musiała przezwyciężać podobne trudności unifikacji, jak Jugosławja, tak samo zainteresowana jest w utrzymaniu pokoju i istniejących traktatów. Ta zgodność interesów jest podstawą przyjaźni, która się stale pogłębia i która narodowi polskiemu dyktuje dzisiaj słowa szczerych życzeń dla bratniego państwa.

S. S.

Inicjatywa kanclerza Müllera a Polska.

Przed paru dniami udał się kanclerz Rzeszy, Müller do Prezydenta Hindenburga i przedstawiwszy mu swój pogląd na sytuację państwa wewnętrzną i zagraniczną, wyraził zdanie, że dążyć należy do stworzenia wielkiej koalicji stronnictw od S. D. na lewo aż do „partji ludowej“ (Stresemanna) na prawo. Marszałek Hindenburg — brzmią doniesienia prasy — zaakceptował projekt Müllera, który, obdarzony zaufaniem Prezydenta republiki, przed dwoma dniami rozpoczął wstępne rozmowy z przedstawicielami zainteresowanych stronnictw.

Mają rację dzienniki francuskie i austrjackie, kiedy inicjatywie Müllera przypisują wielkie znaczenie, tak dla samej Rzeszy, jak i dla Europy. Pomińmy na razie fakt, że z powstaniem wielkiej koalicji rząd (prawdopod. Müllera) uzyska olbrzymią większość parlamentarną, która mu pozwoli rozwinąć większą, niż dotąd aktywność. Jest to rzecz, której wartość dla Niemiec rzuca się w oczy odrazu. Ale nie można pominąć milczeniem innego faktu, którym jest wzmocnenie prestige'u Niemiec w stosunku do zagranicy.

W niedalekiej przyszłości poczną się decydować najbardziej dla Rzeszy i dla jej przyszłości ważne sprawy złączone z rewizją planu Dawesa o spłacie wojennych odszkodowań. Przeprowadzenie znanych planów niemieckich będzie zależało od zręczności dyplomacji Rzeszy. Ale jeszcze bardziej będzie uwarunkowane miarą poparcia opinji politycznej, mającej swój wyraz w parlamencie. Inaczej przemawiałby Stresemann czy Müller do przedstawicieli Ententy, gdyby miał za sobą, jak dotąd, niezorganizowaną część parlamentu, a inaczej, gdyby każdej chwili mógł drugiej stronie powiedzieć: — moje żądania są wyrazem zwartej opinji 4/5 parlamentu stanowiących jednolitą większość rządową.

I nie ulega wątpliwości — prasa niemiecka zresztą z tem się nie kryje — że źródłem inicjatywy Müllera jest właśnie wzgląd na tę sytuację zagraniczną i chęć zapewnienia dyplomacji niemieckiej najlepszych możliwie warunków powodzenia.

Czy plan Müllera ma **szanse udania się?**

Należy przypomnieć, że już raz był on przedmiotem obrad stronnictw Reichstagu... Bezpośrednio po wyborach wiosennych do parlamentu wystąpił Müller z propozycją wielkiej koalicji. Spotkał się jednak z odmową. Centrum postawiło żądania w sprawach katolickich, szkoły i t. p. — „partja ludowa“ zaś domagała się zdecydowanego wypowiedzenia się stronnictw za budową pancernika „A“ i ponadto rozszerzenia wielkiej koalicji na Landtag pruski (w którym koalicja obejmuje tylko S. D., demokratów i centrum). Plan Müllera nie udał się wówczas, ponieważ nie można było osiągnąć zgody w tych drażliwych sprawach. Wielkiej koalicji nie stworzono. Powstał rząd pozaklubowy, którego ministrowie występują nie w charakterze reprezentantów stronnictw, ale w imieniu własnem i na własną odpowiedzialność.

Lecz od maja stosunki uległy zmianie. Przedewszystkiem sporna sprawa pancernika została załatwioną ostatecznie zgodnie z życzeniami „partji ludowej“. Wniosek socjalistyczny o wstrzymanie budowy pancernika został odrzucony przez Reichstag ku zadowoleniu zresztą S. D., która go postawiła jedynie ze względów konkurencyjnych i agitacyjnych. Z tej więc strony nic nie grozi wielkiej koalicji.

Prawdopodobnie nie wywoła większych trudności żądanie „partji ludowej“ by porozumienie objęło także i Landtag pruski. Nie wiadomo natomiast, jaką taktykę obiorą w sprawach katolickich centrum idąca z niem zgodnie bawarska partja ludowa. Mianowicie, czy te dwa katolickie stronnictwa dalej będą twardo stały przy dawnych postulatach, czy też pójdą na kompromis? Wydaje się prawdopodobnem, że niemożność przeprowadzenia tych postulatów w obecnym Reichstagu skłoni centrum do współpracy z wielką koalicją. Tem bardziej, że rokowania reparacyjne wymagają od Niemiec konsolidacji parlamentu i opinji.

Tak więc możemy i powinniśmy się już liczyć z tworzeniem się wielkiej koalicji Rzeszy. Kiedy indziej byłby to fakt, na który nie zwracałoby się wielkiej uwagi. W obecnych warunkach **ma znaczenie pierwszorzędne dla Europy i dla Polski.**

Polska musi przy obradach reparacyjnych żądać gwarancji granic od zachodu. Siła jednak naszego wystąpienia zależna będzie od tego, kto je podejmie!

Tak się, niestety, fatalnie składa, że w tym ważnym momencie Polska nie ma na swem czele rządu, którymby miał koło siebie konsolidowaną koalicję stronnictw. Gorzej! Bo skutkiem ostatnich wypadków możliwość stworzenia takiej większości straciła na najbliższą przyszłość wszelkie prawie szanse. Zapewne, można będzie bez przesady oświadczyć Europie: gwarancyj domaga się cała Polska, całe polskie społeczeństwo!... Ale przeciwna strona, Niemcy, będzie miała skuteczny przeciw nam argument w naszym rozstroju parlamentarnym, w naszej niezgodzie wewnętrznej, w naszej nieumiejętności zorganizowania opinji, w braku silnego, parlamentarnego, rządu!... **Trudno istotnie przeprowadzać postulaty, jeśli stawiający je kłócą się między sobą, chociażby w sprawach nie mających związku z żądaniami.**

Trzeba więc, by decydujące czynniki zwróciły uwagę na ten stan rzeczy!.. Inicjatywa bowiem Müllera, jeśli zostanie wykonana, pogorszy naszą sytuację wobec dzisiejszych, żywotnych, zagadnień państwowych, i siłę naszego wystąpienia osłabi, wzmacniając swoją.

W. Z.

Ks. bisk. Tymieniecki o budowie domów robotniczych.

Dom Ludowy Stow. Rob. Chrześcijańskich w Łodzi zaszczycił w dniu 26 listopada swą obecnością ks. biskup Tymieniecki, który przywiózł od Ojca św. portret papieski i błogosławieństwo dla robotników chrześcijańskich. Po dziękczynnych przemówieniach ks. kan Rybusa i p. Wł. Adamskiego ks. biskup Tymieniecki poruszył sprawę domów robotniczych, oświadczając:

„Jeden z myślicieli powiedział, że największą klęską jest bezrobocie mózgu i strajk myśli... Dużo się mówi o lepszej doli robotnika, dużo się rzuca hasel, każdy się spodziewa lepszego jutra — a naprawdę niewielu myśli, jak do tego dojść. Ja starałem się, znając ten lud roboczy, przyjść z pomocą robotnikom, którzy nie mają własnego dachu nad głową. I wykombinowałem rzecz taką: budowę domków dla robotników. Rozpocząłem tę akcję rok temu, kiedy projekt ten powstał w mej myśli. Nie powiem, żebym przez to zbudował lepszą dolę robotnikom, ażebym dokonał jakiegoś wielkiego dzieła. Chciałem choć w części przyczynić się do ulżenia doli robotniczej, do złagodzenia głodu mieszkaniowego, który najbardziej odczuwają robotnicy. Zwróciłem się po pieniądze do przemysłowców, którzy opodatkowali się i na ten cel złożyli pół miljona złotych; za nie zakupiono place i rozpoczęto budowę. Przed Nowym Rokiem oddanych zostanie do użytku **100 domków robotniczych** na Karolewie. Obecnie został zakupiony obszerny plac przy ulicy Napiórkowskiego za 200.000 zł. pod budowę nowej serji domków. Każdy domek zawiera po dwa mieszkania, składające się z pokoju i kuchni oraz wygód. **Przy każdym domku jest ogródek** pod warzywa o przestrzeni 200 m. kw. Domki te będą **własnością robotników**, którzy będą je spłacać w ciągu 25-ciu lat. Mieszkać w nich mogą robotnicy tylko tych fabryk, które są akcjonarjuszami Tow. Budowy Domków Robotniczych. Kto otrzyma mieszkanie żadnych zobowiązań względem fabrykanta nie zaciąga, gdyż hipoteka będzie na niego przepisana.

Przychodzę do was z propozycją, ażebyście rozpoczęli budowę domków robotniczych; pro-

ponuję wybrać komisję, któraby się tem zajęła. Magistrat buduje domki robotnicze i dobrze robi; budują przemysłowcy; niech teraz budują sami robotnicy. W dniu tym, kiedy Ojciec św. was błogosławi, niech ta myśl się rozwija, niech przyobleka się powoli w czyn. Będzie to jeden krok naprzód do ulżenia doli robotniczej!“

Ks. Biskupowi Drowi W. Tymienieckiemu za zbożną inicjatywę podziękowali w serdecznych słowach Patron Główny Stowarzyszeń Robotniczych Chrześcijańskich ks. kanonik Rybus i prezes Zarządu Głównego Wł. Adamski, poczem wybrano tymczasową Komisję Organizacyjną budowy domków robotniczych, na protektora której uproszono Ks. Biskupa Dra W. Tymienieckiego.

Min. Walko w Polsce.

Goszczący w Polsce węgierski minister spraw zagranicznych urodził się w 1880 roku w Budapeszcie, jako potomek starej rodziny spiskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej i średniej w Budapeszcie, studjował prawo na uniwersytecie budapeszteńskim i lipskim. Po powrocie z zagranicy i złożeniu doktoratu prawa i nauk politycznych uzyskał dyplom adwokacki. W 22-gim roku życia wstąpił do Węgierskiego Banku Dyskontowego i Zamiennego. W roku 1911 wstąpił do służby państwowej w charakterze sekretarza ministerjalnego w ministerstwie skarbu. W służbie państwowej zrobił szybką karjerę; jesienią 1919 r. został już sekretarzem stanu. W r. 1921 przez krótki czas był w stanie nieczynnym, później został przeniesiony do służby w min. spraw zagranicznych. Prowadził z ramienia rządu węgierskiego pertraktacje w Paryżu, Londynie i Rzymie w sprawie uregulowania kwestji węgierskich państwowych i prywatnych długów zagranicznych. Po zrzeczeniu się teki ministra skarbu przez p. Hegedüsa, aż do mianowania Tibora Kallaya ministrem skarbu, objął on kierownictwo ministerstwa skarbu. Latem 1922 roku został ministrem handlu, a następnie wybrano go do parlamentu. Od wiosny 1925 roku był również kierownikiem resortu spraw zagranicznych. Jesienią 1926 r. podczas rekonstrukcji gabinetu Bethlena zrzekł się teki handlu i od tego czasu jest wyłącznie kierownikiem resortu spraw zagranicznych. Do nowgo parlamentu został jednogłośnie wybrany z okręgu wyborczego Baja.

Nowa fala przemytnictwa.

Najwyższy czas wystąpić do bezwzględnego tępienia przemytników.

Mimo zarządzenia Minist. Skarbu, które przewiduje wypłatę nagród osobom przyczyniającym się do wykrycia szmuglu **w wysokości 50 procent wartości szkody poniesionej** przez Skarb Państwa, zewsząd dochodzą wiadomości o nielegalnym handlu i przemycaniu towarów przez „zieloną granicę“. Policja przyłapuje przemytników w niektórych wypadkach dopiero w miastach oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od granicy.

Ostatnio aresztowano w Filipowie pow. białostockiego dwóch przemytników, którzy usiłowali zbiec w czasie eskorty ich do więzienia. Znajdujący się w pobliżu żołnierz, chcąc udaremnić ucieczkę, użył broni palnej, trafiając za pierwszym strzałem w okno mieszkania Ks. Brodzi. Na szczęście, kula nie dosięgnęła nikogo z obecnych w mieszkaniu.

Na odgłos strzałów uciekinier stanął, poczem obu przemytników odprowadzono do Dowództwa 29 Baonu KOP. w Suwałkach.

W Toruniu władze policyjne aresztowały niejakiego **Adolfa Hammermanna** z Antwerpji, który od kilku dni bawił w Toruniu **i za pośrednictwem kupców żydów Helda i Berlachowej sprzedawał** szmuglowane brylanty i biżuterję złotą. W ciągu kilku dni spółka ta sprzedała przemyconego towaru za sumę 40 tys. zł. Przy aresztowanym znaleziono brylanty i złoto oszacowane na 62 tys. zł. Przedmioty te uległy konfiskacie. Hammermann operował swymi towarami również we Włocławku i Katowicach.

Posąg Sobieskiego w Einsiedeln.

W sławnem benedyktyńskiem opactwie w Einsiedeln (Szwajcarja). zwiedzanem rok rocznie przez tłumy cudzoziemców, znajduje się t. zw. „sala monarchów“ z portretami monarchów europejskich, zasłużonych dla chrześcijaństwa. Pośród portretów tych nie było jednak portretu żadnego z królów polskich. Otóż z inicjatywy i dzięki usilnym staraniom znanego literata Jana Pietrzyckiego ofiarowano opactwu w Einsiedeln ze zbiorów zlikwidowanego w Rapperswilu Polskiego Muzeum Narodowego piękny posąg Jana III. Sobieskiego, dłuta zmarłego w Rzymie rzeźbiarza Brodzkiego i — jak donoszą nam — pomieszczono go w owej „sali monarchów“ na naczelnem miejscu.

Na ziemiach Rzplitej

Rząd w walce z handlem żywym towarem.

Z Warszawy donoszą, iż władze rządowe przystąpiły w ostatnim czasie do unormowania trybu walki z handlem żywym towarem. Opracowano przepisy, w myśl których na stacjach i dworcach kolejowych będą utrzymywane **specjalne komisje dworcowe, oparte już nie na dobrowolnej akcji społecznej, lecz przymusowe,** organizowane przez samorządowe oddziały opieki społecznej. Ustanowiony również będzie stały nadzór na statkach, utrzymujących komunikację z krajami zamorskiemi.

Dzielna młodzież marynarska „Lwowa“

Onegdaj donosiliśmy o niebezpieczeństwie szkolnego statku „Lwowa“, który po pokonaniu żywiołowej burzy zawinął w końcu do Gdyni.

W chwili wyruszenia „Lwowa“ w daleką podróż ćwiczebną morską w pierwszych dniach czerwca b. r., **znajdowało się 66 kandydatów, 55 uczniów II. i III. kursu Szkoły Morskiej w Tczewie, 10 ludzi załogi stałej i 8 oficerów.** Dla kandydatów podróż ta stanowiła zarazem okres próbnego pływania, od wyniku którego zależało przyjęcie do Szkoły. W czasie podróży zachorował jeden z kandydatów na ślepą kiszkę i został odesłany z Algieru do kraju. Reszta wróciła do Gdyni zdrowo i cało. Wszyscy wytrzymali dokuczliwe burzanie i przeskakiwanie z fali na falę. Fakt ten nabiera tem większego znaczenia, jeśli przypomnimy, że w r. 1921, t. j. w drugim roku istnienia Szkoły, zaraz po przybyciu „Lwowa“ do Gdyni, na pokład jego do próbnego pływania po Bałtyku wsiadło uczniów i kandydatów 165, wróciło zaś do Szkoły zaledwie 80 kilku. Resztę zmogła choroba morska i zagnała z powrotem w pielesze domowe.

Obecnie wszyscy kandydaci na „wilków morskich“ okazali się godnymi tego miana.

Donoszą również, że okręt polski „Warta“ doznał 21 listopada w pobliżu Sout-Hampton uszkodzenia, którego rozmiaru dotąd nie stwierdzono. Do Sout-Hampton, dokąd okręt ten przyholowano, wyjechała wicekonsul polski Hulanicki.

Znowu ucieczka więźniów.

Z więzienia sądu w Bielsku zbiegło onegdaj w nocy kilku więźniów. Zbiegowie przepiłowali kraty przy oknach na pierwszem piętrze, poczem wyskoczyli i zbiegli. Między nimi znajduje się też groźny bandyta i włamywacz Dziura. Po skonstatowaniu faktu przystąpiono energicznie do śledztwa i pościgu, które na razie nie dały pozytywnych rezultatów.

JEŹDZCY POLSCY POWRÓCILI CAŁO Z AMERYKI.

Do Warszawy przybyła w tych dniach ekipa hippiczna powracająca z międzynarodowego konkursu hippicznego w Nowym Jorku z pułk. Rómlem, rotm. Antoniewiczem i por. Zgorzelskim na czele.

Jeźdzcy i konie powróciły na niemieckim statku transoceanicznym „Albert Ballin“ razem z ekipą niemiecką. Okręt przeszedł okropną burzę w kanale angielskim i po ciężkiej walce z żywiołami zawinął do Kuxhafen.

3 WAGONY MEBLI W PŁOMIENIACH.

W warszawskiej fabryce mebli „Thonet i Mundus“ wybuchł w ostatnich dniach pożar, który w krótkim czasie objął całą fabrykę. Pastwą płomieni padło około 3 wagony mebli. Z pod gruzów wyciągnięto magazyniera 65-letniego Fr. Neugebauera, który zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Przyczyny pożaru narazie nieustalono.

6 ROBOTNIKÓW ZASYPANYCH W KOPALNI

W cegielni w Grębowie pod Toruniem zawaliła się w tych dniach ściana w kopalni gliny, zasypując zatrudnionych tam 6 robotników. Jeden z nich J. Sojka poniósł śmierć. Winę w tym wypadku ponosi zarząd cegielni, który nie zabezpieczył ścian kopalni w myśl przepisów ochronnych.

SKOK ZŁODZIEJA Z 3-GO PIĘTRA.

Onegdaj w Sosnowcu posterunkowy policji zauważył dwu podejrzanych osobników kręcących się po sieniach sąsiednich domów, którzy następnie udali się do pewnego nowobudującego się domu, gdzie weszli na 3-cie piętro i zaczęli kraść rynny. Policjant obezwładnił jednego, przyczem drugi wyskoczył z wysokości trzeciego piętra, odnosząc jedynie lekkie obrażenia. Obu amatorów rynien osadzono w areszcie.

—ooo—

Drobne wiadomości.

KS. KANONIK ANTONI OLSZAK dziekan i proboszcz w Strumieniu otrzymał prezentę na probostwo w Cieszynie.

GĘSTY ŚNIEG SPADŁ W OKOLICACH ŻYWCA, pokrywając grubą warstwą okoliczne szczyty gór. Mimo to górale przepowiadają iż „na Boże Narodzenie pójdzie się boso na pastorkę“.

ŻYDA ABRAHAMA KAHANA WYBRANO WICEBURMISTRZEM miasta Dubna. W związku z tym faktem żydowski organ „Nasz Przegląd“ chwali się, iż wybór przeprowadzono mimo szykan ze strony miejscowych obywateli.

Z całego świata.

Epidemja tyfusu w Lyonie.

Według urzędowych doniesień, liczba zameldowanych wypadków tyfusu w Lyonie i okolicy, wynosi 1.300; w rzeczywistości liczba zachorowań jest o wiele wyższa. Zgonów zanotowano dotychczas 12. W szpitalach pozostaje jeszcze 642 osób. Minister robót publicznych Loucher zapowiedział dokładne zbadanie przyczyn wybuchu epidemji. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że wodociągi zostały. w czasie ostatniej powodzi zanieczyszczone, co przyczyniło się do powstania epidemji.

Sztuczna bawełna.

Według doniesień z Londynu, w Brytyjskiej Guyanie znaleziono roślinę, posiadającą podobne włókna jak bawełna; przekonano się, że roślinę tę można uprawiać w umiarkowanych strefach Europy. Stwierdziwszy to, przystąpiono do założenia „Angielskiego towarzystwa sztucznej bawełny“, które już obecnie może udzielić następujących danych o swej działalności. Spodziewany pierwszy zbiór tej rośliny wyniesie w przyszłym roku kilkaset tonn. **Cena jednej tonny wyniesie tylko 16 funtów, podczas gdy tonna bawełny kosztuje 19 funtów szterlingów.** Sztuczna bawełna jest mniej delikatna od prawdziwej; koszta jej fabrykacji są bardzo niskie.

KATASTROFA KOLEJOWA W JUGOSŁAWJI

W nocy z 27 na 28 listopada zdarzyła się w Jugosławji, między stacjami Gnowszka i Gokucane na linji kolejowej Agram—Belgrad katastrofa kolejowa. Wskutek źle nastawienia sygnałów pociąg osobowy, jadący z Agramu zderzył się przed stacją Gokucane z pociągiem towarowym. Obie lokomotywy zostały rozbite, a szereg wagonów doznało poważnych uszkodzeń. 15 osób zostało rannych, w tem 8 ciężko.

WIELKI PAROWIEC TONIE.

Radjostacja w Waszyngtonie przyjęła 30 listopada sygnał S. O. S. amerykańskiego parowca Chief-Maquilla. Japoński parowiec „hrabia Maru“ pędzi całą parą we wskazanym kierunku Chief-Maquilla tonie w pobliżu wysp aleuckich. Okręt ten ma pojemność 9.394 tonn.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.

We środę dokonano w jednym z największych sklepów jubilerskich w centrum Berlina sensacyjnej kradzieży 28 pierścionków platynowych z brylantami, wartości około pół miljona złotych. Złodzieje, wyglądający na Amerykanów lub.ich udający tylko, kupili w sklepie jubilerskim złotą szpilkę do krawatu, wyciągając przy tej sposobności z witryny całe pudełeczko z kolekcją pierścieni. Władze policyjne, które natychmiast wszczęły energiczne poszukiwania, dotychczas nie wpadły na ślad złodziei.

———oo———

Drobne wiadomości.

Z ALGIERU donoszą, że wskutek zawalenia się rusztowania 2 robotników zginęło, 5 zaś odniosło ciężkie rany.

J. D. ROCKEFELLER JR. przesłał prezydentowi amerykańsko-żydowskiej korporacji rolniczej czek na 500.000 dolar. na cele żydowskich kolonji rolniczych w południowej Rosji.

EKSPLOZJA GRANATÓW nastąpiła w czasie ćwiczeń wojskowych w Rio de Janeiro. Dwaj oficerowie ponieśli śmierć, a 4 odniosło rany.

Tunel pod la Manche.

Od czasu wojny opinja publiczna Anglji coraz przychylniej odnosi się do planu zbudowania tunelu pod Kanałem la Manche. Burze, które w ostatnich dniach przerwały połączenie między Anglją a kontynentem, ożywiły interes dla tego projektu. Sir William Bull, przewodniczący komisji dla sprawy tunelu, w Izbie Gmin wyraził chęć zwołania Komitetu. „Przerwanie przez burze transportów — mówił — spowodowało znaczne szkody, na jakie kraj nasz nie może sobie pozwolić. Trudno zrozumieć zarzuty komisji obrony państwa przeciw temu projektowi, skoro się zważy, że rozwój lotnictwa pozbawił nas korzyści, jakie daje zamieszkiwanie wyspy. Zresztą istnieją środki obrony; w wypadku wojny napełnionoby tunel gazem trującym“.

HUMOR

Usprawiedliwienie. — Jak pani nie wstyd przetrzymywać tak długo komplet srebra stołowego, który jej wypożyczyłam? — Ależ ja go bynajmniej nie przetrzymuję! Oddawna już leży zastawiony w lombardzie.

Usłużny. — Wujku! do jutra muszę zapłacić dług honorowy w wysokości 100 złotych. Jeśli go nie ureguluję, będę musiał się zastrzelić. Czy mi pożyczysz? — Z miłą chęcią, jeśli ci chodzi o rewolwer...

Literatura.

PODZIĘKOWANIE SELMY LAGERLOEFF.

Ze Sztokholmu donoszą: Selma Lagerlöff, która niedawno obchodziła swoje 70 urodziny zamieściła w szwedzkiej prasie następujące pismo: Gorące podziękowanie składam tym wielu, którzy przez drogie memu sercu dowody dobroci i przychylności, upiększyli mi wejście do cichej krainy starości.

KAROL IRZYKOWSKI NIE PRZYJĄŁ NAGRODY WYDAWCÓW.

W 257 nr. „Wiadomości Literackich" Karol Irzykowski oświadcza, że nie przyjmuje nagrody za działalność krytyczną przyznanej mu w kwocie 2.000 złotych przez „Polskie Towarzystwo Wydawców". — Mianowicie z powodu, że „przed trzema laty „Towarzystwo Wydawców" przyznało pierwszą w wolnej Polsce nagrodę za krytykę literacką pp. Janowi Lorentowiczowi i Ostapowi Ortwinowi (p. Katzenellenbogen). Ostatni niema za sobą żadnej książki i w życiu może napisał kilkanaście artykułów literackich. Uznaję taki wynik za skandaliczny i postanowiłem sobie nigdy od Towarzystwa Wydawców nagrody nie przyjmować".

Sens tego wystąpienia Irzykowskiego kryje się w oburzeniu na „Towarzystwo Wydawców", że poprzednio bagatelnie potraktowało jego pracę literacką z działu powieści, nowel, dramatów, poezy i szerokiej działalności krytycznej z czasów przedwojennych, aż do dnia dzisiejszego.

Kino.

Z kin krakowskich.

Sensacyjność filmu p. t. Doktór Szeffer — lekarz kobiet (kino „Uciecha"), okazała się tylko — papierową. Scenarjusz naiwny i niekonsekwentny. Zagadnienie naukowe, które ma poruszać, pozostało martwą literą wobec braku gry. Z błędów reżyserskich należy podnieść wspaniałe, niemal pałacowe urządzenia mieszkań początkujących lekarzy.

— Już nieraz podnoszono zarzut, że filmy amerykańskie zawierają za dużo krwi, tłuczenia się po twarzach i gdzie się da, słowem — nadmiar masakry. Prawda, że w Ameryce, ktora nie zna epidemji pojedynków z sekundantami i protokułami jedno czy X-stronnemi, „pięściowe" załatwianie spraw honoru jest na porządku dziennym, jednak unaocznianie wszystkich walk, które bohater w ciągu swego filmowego życia prowadzi razi niemile i drażni.

Takim jest obraz wytwórni „Foxa" pod nazwą „Titanic" (kino „Warszawa"), nie mający nic wspólnego z głośną katastrofą okrętową z r. 1911, gdyż rzecz dzieje się współcześnie, czego dowodem choćby sceny z przyjęcia Lindberga w Nowym Jorku w ubiegłym roku. Pozatem akcja dramatu dość interesująca. Reżyserja staranna, ale nie najlepsza Odtwórca głównej roli George O'Brien znakomity we „Wschodzie słońca", w zupełności zadowala umiejętną, realistyczną grą.

Za to „Powrót z niewoli", wyświetlany obecnie na ekranie kina „Sztuki", jest dowodem twórczego wysiłku reżysera i artystów.

Już pierwsze sceny, rozgrywające się wśród ponurej Tajgi syberyjskiej, przerażającej nieskończonością, zimnem i martwotą, zapowiadają interesującą, pełną niespodziewanych zwrotów i sytuacyj treść, mimo wszystko — logicznie przeprowadzoną. A chociaż nie znajdujemy tu jakichś nowych sposobów inscenizacji, to jednak reżyser Joe May, daje się poznać jako doskonały znawca techniki filmowej, stwarzając obraz pełen dynamiki i wartkiego życia. Czaruje nim i porywa widzów, a ponadto umie narzucić swą wolę wykonawcom, czego dowodem Gustaw Froelich. który z anemicznego dotychczas amanta, przedzierzgnął się w zahartowanego żołnierza i zupełnie dobrze wywiązał się ze swego trudnego zadania. Lars Hansen w roli współtowarzysza niedoli, nadzwyczaj inteligentny, o wielkiej rutynie aktorskiej, dał niezapomnianą kreację człowieka z duszą i sercem. Dita Parlo ma wszelkie dane na dobrą artystkę ekranu.

Arten.

Mody na uniwersytetach angielskich.

Oprócz zawodów sportowych, no i nauki, młodzież akademicka w dwóch prastarych uczelniach angielskich uważa za swój obowiązek lansować od czasu do czasu nowe mody męskie. Przoduje tu Oxford, który parę lat temu wprowadził modę spodni tak szerokich, że prześcigały obwodem wąskie sukienki pań. Luźność ubrań jest wogóle hasłem Oxfordu i modne spodnie plusfours w tym roku też tak workowate przybierają rozmiary, że pozyskały sobie plus-eights. Z Cambridge pochodzi oryginalna krawatka. zastępująca zarówno krawat jak i kołnierz. Jest to długi na blisko 1½ metra szeroki pas fularu, związany z przodu jak krawat myśliwski. Młodzież studjująca agronomję paraduje w plus fours z zielonego grubo-prążkowanego manchesteru. Pullovery zarówno Oxfordu jak i Cambridge są bez rękawów. krótkie i zatykane w spodnie. Pończochy tego roku są spokojniejsze, nie nosi się już takich tartanów i rombów, ale cienie mieszanych homespunów o odwiniętym ciemniejszym pasie. Studenci nie używają żadnego nakrycia głowy, a nawet palta należą do rzadkości.

Humor.

KRYZYS TEATRALNY. Jest tylko sześciu widzów na sali. Trzeba będzie odwołać przedstawienie i zwrócić za bilety. — Kiedy to są „recenzeci"...

DOBRA SZKOŁA. Profesor (do osobnika, produkującego się jako „człowiek ze strusim żołądkiem"): — Skąd pan ma taki fenomenalny żołądek? — O! Przez trzy lata byłem woźnym w szkole kucharskiej!...

OSTROŻNY. Czy nie zechciałby pan dać mi adres swego krawca? — Z przyjemnością. ale pod warunkiem, że pan nie zdradzi mego adresu...

GRZECZNOŚĆ. Pani: A co powinien powiedzieć grzeczny chłopak, gdy mu pani daje dziesięć groszy zą to, że odniósł jej walizkę na trzecię piętro? — Chłopak: — Przez grzeczność tego pani nic powiem!

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Zuzanna Lenglen — mówi.

Słynna rekordzistka tennisu, zdyskwalifikowaną swego czasu za „zawodostwo" dała znowu znak życia o sobie. udzielając dziennikarzom paryskim dłuższego wywiadu. w którym scharakteryzowała swą przeszłość sportową.

Karjerę tennisową rozpoczęła Lenglen w r. 1910, licząc 11 lat. Już 1912 r. Lenglen zwycięża poraz pierwszy w jednym z lokalnych turniejów. a w roku 1913 zostaje mistrzynią Nicei. wreszcie w roku 1914 staje poraz pierwszy do mistrzostw pań. gdzie jednak w finale zostaje zwyciężona. Osłodą tej porażki było zdobycie mistrzostwa w grze podwójnej mieszanej razem z Decugis.

Okres świetnego rozwoju jej talentu rozpoczyna się w roku 1919. Przez 5 lat z rzędu zdobywa ona mistrzostwo Wimbledonu. W r. 1924 nie może brać udziału w tym turnieju, ale za to w roku następnym zdobywa znowu mistrzostwo świata. W ciągu 8 lat Lenglen zajęła 15 razy pierwsze miejsce w turniejach o t. zw. mistrzostwo świata na placach otwartych w grze pojedyńczej. podwójnej pań i podwójnej mieszanej. Tyleż razy była ona mistrzynią w krytej hali, 10 razy — mistrzynią Francji i 1 raz (w Antwerpji) mistrzynią olimpijską.

Tak obfitym plonem zwycięstw nie może się poszczycić żaden sportowiec na świecie.

Pierwszy polski klub bobslejowy.

Pomimo ogólnego żywiołowego rozwoju sportów w Polsce, dziedzina sportu saneczkowego leżała odłogiem. Polska nie była dotychczas reprezentowana w Międzynarodowym Związku Bobslejowym, gdyż nie mieliśmy żadnego zrzeszenia, grupującego zwolenników tego sportu, a tylko niektóre jednostki uprawiały sport bobslejowy na torach zagranicznych.

Obecnie, aby zapełnić tę lukę, **założono w Krynicy Polski Klub Bobslejowy**, którego zarząd obrano na konstytującem zebraniu, w składzie następującym: Prezes — Jan hr. Broel-Plater, wiceprezesi: Inż. L. Nowotarski, dyr. zakład. zdroj. w Krynicy i ppłk. S. G. A. Bobkowski, prezes Pol. Zw. Narciarskiego, sekretarz — S. Pudło, skarbnik — K. Szerauc, kapitan sportowy — A. Osiecimski-Czapski, gospodarz toru — kpt. R. Loteczka. członek zarządu — S. Faecher.

BOBSLEIŚCI POLSCY NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

Na początku lutego 1929 odbędą się w Davos mistrzostwa Europy dla bobów dwuosobowych. Jeden z członków Polskiego Klubu Bobslejowego zgłosił gotowość pokrycia połowy kosztów nabycia bobsleja i wyjazdu osady do Szwajcarji, ponieważ jednak sam nie jest kierowcą, przeto celem reprezentowania Polski na tych zawodach koniecznem jest zgłoszenie się osób uprawiających saneczkowanie.

W związku z powyższym Polski Klub Bobslejowy zwraca się do wszystkich osób narodowości polskiej umiejących wprawnie kierować bobslejem o podanie swych adresów do Polskiego Klubu Bobslejowego, Krynica-Zdrój, willa „Złota Brama".

Z zapowiedzianego wystawienia

ACHILLEIDY

WZIĄWSZY POCHOP,

piszę ten fejleton, pozbawiony konstrukcji i posiadający conajwyżej wartość „przyczynków do pisarskiej działalności autora „Wesela".

Nawskróś typowy przejaw rasowej twórczości polskiej, Wyspiański, jest zjawiskiem zbyt nam jeszcze bliskiem, abyśmy mogli dziś już zdobyć się na syntezę i wykucie jego posągu z zachowaniem trafnych proporcji opływającej go wkrąg atmosfery, która narówni z miąższem bryły stanowi istotę każdej rzeźby.

Musimy to zatem pozostawić przyszłości, ale zarazem utrwalić jej zadanie skrzętnie notując wszystko, co może rzucić pewne światło czy to na osobowość poety, czy na środki i drogi, jakiemi do celu swego zdążał. Najbłahsze napozór przeżycie osobiste lub obserwacja bezpośrednia nabiera pewnej wartości i należy ją, choćby w dzienniku byle drukiem utrwaliwszy, następcom przekazać. A co do tego nagrzeszono już u nas niemało, niemało zatracono. W paru wypadkach bez nadziei powetowania straty.

Mimo zawsze dużego o sobie mniemania, był Wyspiański na ławie szkolnej naturą dość rozlewną. rado wybiegającą ku drugim, spowiadającą się ze swych wrażeń i wysłuchującą spowiedzi rówieśników. Po powrocie z Paryża zmienił się pod tym względem uderzająco. Wskutek coraz intenzywniejszej, zazdrośnie w imię samodzielności strzeżonej pracy myślowej, stał się milczkiem i zachowywał względem wszystkich s p l e n d i d i s o l a t i o n. Dwie, trzy intymne rozmowy, w które się ze mną zapuścił, oto wszystko, co nas do siebie zbliżyło; poza tem — mimo, żeśmy byli na „ty" — oddzielał nas stale dystans, wykluczający zaglądanie sobie do dusz. I nie mogło być inaczej. W gimnazjum, kiedy to najtrwalszo zawiera się przyjaźnie, przedzieliły nas dwie klasy, a potem... życie. Tem większa odpowiedzialność za uronienie czy krycie pod korzec szczegółowych wiadomości o Wyspiańskim ciąży na jego kolegach i przyjaciołach. Kilku z nich — miejmy nadzieję — obdarzy nas jeszcze wielu cennemi o nim wiadomościami, a mogliby ich dostarczyć pp. Stanisław Estreicher, Józef Mehoffer. Henryk Opieński, Karol Maszkowski, dyr. Adam Chmiel i inż Ksawery Pietraszkiewicz, a dalej w ciągłych z Wyspiańskim stosunkach wydawniczych pozostający dyrektor Drukarni Akademickiej p. Filipowski, a wreszcie rodzina Brudzewskich i Bochenków, w domu których poeta często bywał, a Bochenkównie nawet „Warszawiankę" przypisał. Natomiast niepowetowaną stratą jest niepozostawienie żadnych notatek przez Bolesława Ulanowskiego, który Wyspiańskiemu kredyt drukarski bez ograniczenia otworzył i wydanie utworów z przed „Wesela" umożliwił; niemniejszą stratą jest to, że zupełne milczenie pokryło zażyłą przyjaźń poety z śp. Kazimierzem Brudzewskim, z którego sądem, a nawet doradami Wyspiański się liczył i czasem im ulegał, a czasem — jak mi to relacjonował naoczny świadek jednej z takich rozmów, Wincenty Pieguszewski — zirytowany niemi, milknął jak trusia i porwawszy za kapelusz uciekał na miasto; ale największą bodaj to, że śp. Lucjan Rydel nie spisał wieloletniej wymiany myśli, jaka istniała w pewnym okresie między nim a Wyspiańskim. Ten stosunek dwu poetów, szczerze odzwierciedlony we wspomnieniach pamiętnikarskich, posiadałby pierwszorzędną wartość wogóle, a już zupełnie szczególną w odniesieniu do „Achilleidy". Wszak Rydel przez szereg lat tłómaczył Iliadę, a Wyspiański ten przekład ilustrował; cóż za wymarzona okoliczność dla wszechstronnego poznania stosunku Wyspiańskiego do Homerowego eposu.

Wprawdzie pozostał stosunku tego wyraz potężny, zawarty w ilustracjach do greckiego poematu. ale wyraz to skończony i zakrzepły, bez wyprzedzającej go obopólnej dyskusji i nie zdradzający nic z fermentacji twórczej, która ilustratora do takiej a nie innej formy i koncepcji doprowadziła. Oczywiście, że to, co z chwilowej ale głęboko w psychizm poety wkraczającej symbiozy jego z aojdą greckim zachowało się w plastycznej interpretacji, ma przez wymowę linji wartość ogromną, ale dla niemalarza jest trudno dostępną lub wprost niezrozumiałą i krytyk literacki większąby odniósł korzyść, gdyby choć fragmentarycznie zachowały się spory — bo wybuchały często — między tłómaczem a ilustratorem. Być może, że w spuściźnie po L. Rydlu kryje się jeszcze niejedna cenna zapiska, oświetlająca. jak chłonął Homera i reagował na niego Wyspiański. ale naogół mało jeszcze o tem wiemy mimo „Antyku Wyspiańskiego" prof. Sinki, który przy całej swej erudycji filologicznej poniekąd ześlizguje się z procesu twórczego s e n s u s t r i c t o.

Zaznaczywszy to nie potrzebuję chyba dodawać, że ja tem mniej mogę tu wnieść świata. Toteż pisząc ten fejleton pragnę jedynie wskazać jakiem vademecum posługiwał się Wyspiański, skąd czerpał i wykazał ogromną wiedzę i znajomość świata antycznego. Przy tej sposobności przemycę nieco dyskretnych niedyskrecji (właściwie dla nich piszę ten fejleton), odsłaniających znamienny rys natury Wyspiańskiego, jego upartą. nieznoszącą protestu zachciankowość, nieliczącą się nigdy z trudnościami i... kosztem.

Parę przykładów na to. Jeszcze przed „Weselem" — roku nie pamiętam — zasiedzieliśmy się samowtór do późna w „nonszalanckim paonie" u Turlińskiego. Wyspiański zrobił wtedy mój portret, zupełnie nieudany (według niego samego) i tak do mnie podobny, żeby mię na nim rodzona matka nie poznała. Razem z „Turlem" powędrował ów portret do Lwowa i co się z nim dalej stało. nie wiem. Ale też nie o to tu chodzi. jeno o to, że po odłożeniu węgla i kartonu Wyspiański poczuł głód i chciał coś przekąsić. Przywołany kelner, biedna ofiara nocnego życia Młodej Polski. oświadczył. że może podać porcję ementalera lub szynki. a z kuchni conajwyżej jajecznicę. Wyspiański jakby tego zupełnie niesłyszał, po chwili skupienia zaordynował sobie łososia w majonezie.

— Nie mamy — oświadczył kelner.

— To proszę po niego posłać.

— Dwunasta minęła dawno...

— Hawełka jeszcze otwarty. Proszę do niego natychmiast posłać.

I w kwadrans potem majonez był na stole.

Drugi wypadek, który znam z opowiadania ciotki poety, p. Stankiewiczowej. Wyspiański będąc w Paryżu. pisze stamtąd do ciotki list, że pragnie mieć kwiaty (sztuczne),

Co słychać w Krakowie?

10-lecie Zjednoczenia, Serbów, Chorwatów i Słoweńców w Krakowie.

Uroczysta Akademja w Uniw. Jag.

Na dzień 1 grudnia przypada 10-ta rocznica zjednoczenia Słowian południowych w jedno państwo pod nazwą Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Dziesięć lat mija odkąd pobratymcy nasi z nad Sawy i Driny rozpoczęli nowe życie państwowe, urzeczywistniając w ten sposób marzenia długich pokoleń i wysiłki najlepszych synów trójjimiennego i trójjedynego narodu SHS. Przeszłość ich podobna była do przeszłości Polaków i stąd może owo gdzieindziej nie spotykane w takim stopniu zrozumienie i odczucie psychiki polskiej przez Jugosłowian i stąd owa szczera sympatja i uczucia przyjaźni jakie naród polski i Słowianie Południowi względem siebie zawsze żywili i żywią dotychczas.

Jugosłowianie uroczyście obchodzili 10-lecie państwa w dniu 11 listopada, łącząc się razem z nami w tym radosnym momencie i na szeregu uroczystych akademjach złożyli hołd genjuszowi narodu polskiego. Młodzież polska a szczególnie krakowska, — która posiada już pewne w tym względzie piękne tradycje — pragnie w dniu dla swych braci pamiętnym zadokumentować swą przyjaźń i podziw dla bohaterskiego narodu SHS. i w tym celu urządza w niedzielę, dnia 2 grudnia uroczystą akademję w auli Uniw. Jag. (o godz. 11 przedpoł.) na program której się złożą: od śpiewanie hymnu jugosłowiańskiego, przemówienie reprezentanta Koła Polonistów S. U. J. przemówienie Prof. dr Mole, lektora U. J dra Francica, recytacje utworów poetyckich autorów jugosł. oraz odśpiewanie szeregu pieśni przez Chór Akad.

Należy mieć nadzieję, że mieszkańcy Krakowa tłumny wezmą udział w tej sympatycznej uroczystości.

Opieka nad dziatwą szkolną Krakowa.

Od dłuższego czasu pracuje na terenie Krakowa grono osób oddanych niezmiernie pożytecznej akcji — opieki nad biedną dziatwą szkolną. Urządza się mianowicie dla niej popołudniowe przygotowania do lekcyj, daje się podwieczorki, zaopatruje się ją w ubranie, dostarcza się koniecznych dla niej rozrywek, urządza się kolonje wakacyjne i t. p.

Akcja ta zasługuje na największe poparcie. Prowadzą ją zasłużone i znane katolickie organizacje: „Katolicki Związek Polek“ i „Kongregacja Pań Dzieci Marji“, pod przewodnictwem następujących osób: Teresa Sapieżyna, Anna Żeleńska, ks. Stan. Kędzior, Róża Łubieńska, Marja Kirchmayerowa i inż. Edward Mianowski.

Potrzeba takiej akcji jest wielka. Dziatwa, o którą chodzi, cierpi chłód i głód. Fatalne warunki mieszkaniowe przeszkadzają jej w nauce, a pod względem wychowawczym oddziaływują szkodliwie, wypędzają ją bowiem na ulicę. Trzeba dążyć do tworzenia świetlic dla tych dzieci, żeby im zapewnić możliwy do nauki i rozrywki lokal. Trzeba ponadto stworzyć instytucję kolonji wakacyjnych, żeby ta dziatwa przez cały rok pozbawiona słońca i świeżego powietrza, w okresie wakacyjnym zaczerpnąć mogła tchu do całorocznej pracy i zdrowie narażone w mieście na szwank poprawić.

Do tej prawdziwie chrześcijańskiej pracy wzywamy wszystkich, którzy myślą o przyszłości, którzy boleją nad marnowaniem się młodzieży robotniczej, którzy pragną, by z niej wyrosło pokolenie katolickich obywateli państwa.

Składki pieniężne na „Opiekę nad dziećmi“ przyjmuje administracja naszego dziennika oraz ks. Ferdynand Machay, redaktor „Dzwonu“, ul. Wolska 6. parter.

Dary w ubraniach, książkach, zabawkach przyjmują za pokwitowaniem: „Katolicki Związek Polek“. Rynek główny 9, I. piętro od 10 do 12 i od 4 do 6; „Kongregacja Pań“. plac Jabłonowskich 3, I. piętro, od 5 do 7; „Sekretarjat Związków młodzieży żeńskiej“ (p. Orlowska), ul Wolska 6. parter od 10 do 12: Ojcowie Salezjanie w Zakładzie ks. Lubomirskich, przy ul. Rakowickiej, rano i po południu; Urząd parafjalny w Podgórzu w godzinach urzędowych.

—oo—

Radjostacja krakowska podejmie w najbliższym czasie pracę.

Jak donieśliśmy przedwczoraj w nocy aparatura radjostacji krakowskiej na Zwierzyńcu uległa wypadkowi. Z niewytłomaczonej przyczyny pękł wał przy alternatorze, służącym do przetwarzania prądu — i wskutek tego defektu stacja we czwartek i w piątek była nieczynna. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, już sobotę przed wieczorem stacja podejmie normalną pracę. Z okazji chwilowej, przez kierownictwo niezawinionej przerwy w działalności stacji, okazało się bardzo wyraźnie, jaką potrzebą społeczną stało się już radjo i jak silnie związało się z życiem tysięcy słuchaczy. We czwartek o godz. 5 po południu do późnego wieczora ustawicznie dzwonił telefon stacyjny, którym zaniepokojeni radjosłuchacze dopytywali się o powody nieczynności stacji, dając wyraz ubolewaniu, że pozbawieni zostali ulubionych audycyj. Kierownictwo radjostacji nie szczędziło tedy wysiłków, aby w jak najkrótszym czasie uruchomić stację.

—oo—

Działalność misyjna a życie gospodarcze.

Odczyt prof. Dra Bollanda z racji „Tygodnia Misjologicznego“.

Z niezwykle ciekawym problemem oddziaływania misyj katolickich na kształtowanie się stosunków gospodarczych, wystąpił prof Dr Bolland, dyrektor Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, w swoim piątkowym odczycie w Uniwersytecie Jag. z racji „Tygodnia Misjologicznego“.

Rozwój życia gospodarczego wraz z techniką i komunikacją wywodził prelegent, uczynił względnie dąży do tego, by glob ziemski stał się jednym wielkim obszarem gospodarczym. Kraje objęte działalnością misyjną są z pewnością już dzisiaj terenem rozmaitych zjawisk gospodarczych. Są to zjawiska prymitywne z zakresu handlu wymiennego lub handlu zwyczajnego krajowego, o ile kraje niedostępne narazie dla penetracji państw o wysokim stopniu rozwoju i silnej ekspanzji gospodarczej. O ile zaś idzie o kraje, do których dotarli już wysłannicy wielkiego handlu międzynarodowego lub wielkich przemysłów, operujących się o egzotyczne surowce — to tam dokonują się zjawiska gospodarcze we wszystkich możliwych formach, stosowanych w krajach o wysokiej kulturze ekonomicznej. Niejednokrotnie formy zjawisk ekonomicznych w krajach pozbawionych odpowiedniego prawodawstwa i organizacji obrony są punktem wyjściowym wyzysku, nieludzkiego kształtowania się stosunków, a w ślad za tem fermentów, groźnych dla całego świata.

Działalność misyjna która idzie do krajów dalekich współcześnie lub prawie współcześnie z penetracją gospodarczą, jest zdolna niedopuścić do powyższych zaognień, wynikłych na tle rozpoczęcia się bujniejszego życia gospodarczego. Środkiem uniwersalnym, rozwiązującym wszystkie dylematy, nasuwające się przy współżyciu gospodarczem ludzi, środkiem uzgadniającym wszystkie sprzeczne interesy w tej dziedzinie, a zarazem środkiem profilaktycznym nie dopuszczającym do powstawania tarć na tem polu — jest stosowanie w każdej sytuacji tych samych zasad, dla których głoszenia powstały, istnieją i działają misje katolickie. **Ideologja misyj katolickich może dać krajom dalekim tyle pożytku w dziedzinie gospodarczej, ile szczęścia daje w dziedzinie duchowej.**

Ukształtowanie się stosunków gospodarczych ludności krajów dalekich w oparciu o tę ideologję jest ze wszech miar pożądane nietylko dla ich dobra, lecz także dla dobra ludności całej kuli ziemskiej. W wielu umysłach dzisiejszej doby panuje obawa, że spokojowi i ładowi społecznemu grozi niebezpieczeństwo ze strony ras kolorowych. Rasy te dlatego są tak przystępne dla podszeptów akcyj społeczno-destrukcyjnych, ponieważ są niezadowolone ze stanu swego gospodarczego bytowania. Usunięcie lub zmniejszenie niezadowolenia jest równoznaczne z usunięciem, względnie zmniejszeniem niebezpieczeństwa, jakie zagraża kulturze zachodu ze strony ras kolorowych.

Z kolei omówił prelegent stosunek misyj do życia gospodarczego polskiego, wykazując możliwość spożytkowania akcji misyjnej w charakterze awangardy działalności handlowej, przemysłowej i organizacyjno-przesiedleńczej. W związku z tym problemem poruszył dyr. Bolland szereg zagadnień oczekujących realizacji ze strony misji, a między innemi rejestrowanie przejawów życia gospodarczego krajów dalekich, ich potrzeb, zasobów, możliwości konsumcyjnych, produkcyjnych i t. d., oraz skierowywanie Polaków rozsianych po całym świecie do polskich uczelni handlowych z tem, by po ukończeniu studjów w Polsce stali się orzodownikami stosunków gospodarczych między krajami ich ostatniego pobytu a krajem ojczystym. **sl.**

DZIŚ W SOBOTĘ ODCZYT PROFESORA KOWALSKIEGO.

Przypominamy, że dziś w sobotę wygłosi odczyt prof. Uniw. Jag. Dr Tadeusz Kowalski na temat: „Islam a chrześcijaństwo ze szczególnem uwzględnieniem stosunków tureckich“. Początek o godz. 6 wieczór w sali Kopernika (II. p.) Collegium Novum. Odczyt prof. Kowalskiego będzie czwartym z rzędu z cyklu odczytów „Tygodnia Misjologicznego“.

Kraków, dnia 1-go grudnia 1928.

Sobota 1: św. Eligjusza, św. Natalji.
Niedziela 2: św. Aurelji.
Niedziela 2: wschód słońca o godz. 7.11, zachód o godz. 15.49.

—oo—

PODATEK OD PLACÓW NIEZABUDOWANYCH. Właściciele placów budowlanych, do chwili obecnej niezabudowanych, albo niedostatecznie zabudowanych, winni w terminie dni 14 złożyć wypełnione deklaracje do wymiaru podatku w Wydziale II. Magistratu plac WW. Świętych L. 6. na formularzach, które podjąć należy w tymże Wydziale II Magistratu w ciągu trzech dni w godzinach od 12-tej do 14 południu.

ZNACZNY WZROST KONSUMCJI WODY. Dnia 28 bm. odbyło się pod przew. wiceprez. Wielgusa posiedzenie Komisja dla Zakładów przemysłowych, na którem dyrektor wodociągu miejskiego złożył sprawozdanie z robót obecnie wykonywanych i ruchu wodociągu. W sprawozdaniu wskazał dyr. Jaszczurowski na znaczny wzrost konsumcji wody, która przekracza 1 miljon m³ miesięcznie. Następnie Komisja uchwaliła: zakupno gruntu na Prądniku Czerwonym i w Przegorzałach na cele rozszerzenia wodociągu zamianę gruntu w Przegorzałach, budowę drugiego rurociągu tłocznego i grawitacyjnego, zmianę ust. 2. par. 35 i par. 3 przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej i t. d.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka zbieranego 40—45 gr. niezbieranego 50—55 gr. śmietanki słodkiej 70—75 gr. śmietany kwaśnej 1.60—2.20 zł. 1 kg. masła zwycz. 7.50—7.80 zł. d. serowego 8.— .8. zł. sera krowiego 1.40—1.60 zł. jaja za kopę 13.80—16 zł. za sztukę 27—28 gr. Drób: kura 5—8 zł. kaczka żywa 4—6 zł. bita 3—5 zł. gęś żywa 10—12 zł. bita 8—10 zł. indyk 14—16 zł. indyczka 10—14 zł. zające 8—10 zł. za sztukę, bez skórki 4—5.50 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kompot. 60—80 gr. stołowych 1—1.60 zł. gruszek komp. 80—1 zł. stołowych 1.20—2 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4.50—5 zł. szczupaka 6 zł. lina 4 zł. brzany, leszczy 7 zł. świnki 6 zł. wiślanych drobnych 2.50 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 8—9 zł. buraki 1 kg. 20—25 gr. marchew 30—35 gr. cebulka 45—55 gr. pietruszka 50—60 gr. włoszczyzna 45—55 gr.

SPADŁ Z DACHU z wysokości 10-ciu metrów przy ul. Starowiślnej Józef Sielawa (l. 17), pomocnik blacharski. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego złamanie prawej ręki. Po opatrzeniu karetka Pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do szpitala.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W STOW. MŁ. AKAD. „ODRODZENIE“ (Kanonicza 15 I. p.) dziś o godz. 8 plenarne zebranie dyskusyjne, na którem p. ref. Bielenin wygłosi referat „O ruchu ludowym w Polsce“. Aktualny temat i osoba prelegenta ściągną niezawodnie liczne grono członków i sympatyków. Wstęp wolny.

PORZĄDEK PRAWNY A ŻYCIE GOSPODARCZE. Pod powyższym tytułem wygłosi w niedzielę dnia 2 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali Kopernika Coll. Novi drugi odczyt z cyklu „O zdrowy ustrój państwa“ prof. uniwersytetu warszawskiego, poseł Roman Rybarski.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Krakowiacy i górale“.
Niedziela popoł. „Moralność pani Dulskiej“ wiecz. „Krakowiacy i górale“.

„GONG“.

Sobota: „Szkarłatne róże“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Dr. Szeffer — lekarz kobiet“.
WANDA: Kobiety na śliskiej drodze.
SZTUKA: Powrót z niewoli.
NOWOŚCI: „Rekordzistka“ — Panienka z barem na kółkach.
CORSO: Noc miłości.
WARSZAWA: „Titanic“.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę 2 bm. podczas mszy św. o godz. 12-tej odśpiewane będą utwory: Nowakowskiego Nicou - Chorona, Mozarta i Krauzera na sola tenor i baryton. Przy organie p. St. Profic. Podczas mszy św. zbierana będzie składka na postępującą wciąż naprzód restaurację tej prastarej świątyni Marjackiej.

W Bazylice OO. Franciszkanów o godz. 12 „Chór Cecyljański“ odśpiewa szereg pieśni adwentowych w układzie Flaszy i „Mirabilis Deus“ Kreimejera. Przy organie Padre Rizzi Bernardino.

Kościół Księży Misjonarzy na Stradomiu. W niedzielę o godz. 9 suma ze śpiewem gregorjańskim. Introit etc. „Ad te levavi“, Kyrie etc. XVIII. Po poł. o godz. 4 nieszpory łacińskie.

W KOŚCIELE KS. KS. PIJARÓW, w niedzielę 2 grudnia br. podczas Sumy o godz. 10 rano orkiestra smyczkowa kolejarzy odegra szereg pięknych utworów religijnych. — Podczas nabożeństwa składka na odnowienie te-

zdobiące któryś, ściśle zresztą określony ołtarz w kościele Karmelitów na Piasku. P. Stankiewiczowa odpowiada na to, że to się nie da zrobić, że ich jej nie dadzą, że toby sporo kosztowało, że to, że owo; na to Staś retro pisze, żeby zastąpiła je w ołtarzu innemi, a owe niezawodnie mu przysłała, bo ich koniecznie potrzebuje. Wreszcie uległo dobre serce, które Wyspiańskiemu matkę zastępowało i tyrański kapryśnik żądane kwiaty otrzymał. Na co ich Staś potrzebował, nie umiała mi p. Stankiewiczowa powiedzieć. Może i w tem tkwił wrodzony mu „patos rzeczywistości“, a może ich potrzebował do napisanego w Paryżu a potem spalonego poematu-dramatu, którego osobami były kwiaty, a który tak zaimponował swemi dramatis personami Pawlikowskiemu, że parokronie o tem u tegoż samego Turla opowiadał. — Jak mówię zatem, całe pudło zmiętych i spylonych kwiatów sztucznych powędrowało do Paryża, a że był z tem złączony kłopot i koszt. to poety nie wzruszało. Wszakże Wyspiański — jak to dosadnie określił raz jeden z jego przyjaciół — miał talent, nie ruszając się z domu, obejść dokoła stół i wydać 100 koron.

Potrafił wydać nawet nierównie więcej dla... wygody osobistej. Część pozostałej po nim bibljoteki znalazła się jako dar w Muzeum Narodowem, a w niej wielotomowy i kosztowny „Ausführliches Lexicon der griechischen und römischen Mythologie“, redagowany przez wielu uczonych pod kierunkiem naczelnym W. H. Roschera. Katalogując go jako nowy przybytek do księgozbioru Muzeum Narodowego, zauważyłem odrazu, że niestety brak w nim końcowych tomów, których widocznie Wyspiański nie doprenumerował, ale nadto, że te tomy, które z księgarni odebrał, są kompletnie zdewastowane. Począłem się tedy tym dewastacjom bliżej przyglądać, z kiedyś — gdy znajdę więcej wolnego czasu — zestawię wszystkie luki, bo kryje się w nich pewna wskazówka, iż stoją one w ścisłym związku z antycznemi tragedjami, jak Meleager, Protesilas i Laodamia, Powrót Odyssa i Achilleis. I tak w artykule o Achillesie brak 2+2+2+1 karty, z artykułu o Erimjach (niewątpliwie w związku z „Powrotem Odyssa“, a może i „Wyzwoleniem“) 9 kart, w artykule o Odyssie 2+4+3+4 razem trzynaście, o Menadzie jedną, o Mojrach dwie o Helenie cztery i t. d. Częściowe tylko dewastowanie poszczególnych artykułów świadczy, że było następstwem doraźnej potrzeby np. wzięcia odnośnych kartek na przechadzkę czy w podróż i t. p. Czynił to Wyspiański dla własnej wygody, czasem z usłużności dla drugich. Sam byłem raz świadkiem jak z jakiejś niemal równie jak leksykon Roschera kosztownej publikacji wyrwał dla owego znajomego parę kart, a na uwagę, czy mu nie żal książki, rzucił nam: „Po to książki są, żeby ich używać i żeby się zużywały“.

Dochodzę do konkluzji: zniszczony egzemplarz Roschera stanowi dla badaczów antyku u Wyspiańskiego — coprawda tylko mechaniczne — ułatwienie w odszukaniu, skąd Wyspiański czerpał swą wiedzę i znajomość mitologji greckiej; dla wszystkich zaś, którzy Wyspiańskim się interesują, że nie był on bibljofilem. A i to jest wiadomością ciekawą i zasługującą na to, by jej fejleton poświęcić.

Maciej Szukiewicz.

—oo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy p. min. Czechowicz ma rację?

Na marginesie jego przemówienia na posiedzeniu Rady Rozbudowy.

Onegdaj odbyło się posiedzenie państwowej „rady rozbudowy miast“ z udziałem tak przedstawicieli rządu, jak i miast. Obradom przewodniczył minister skarbu.

Przemówienie p. ministra miało głównie na celu wykazanie zasług rządu, a zwłaszcza ministerstwa skarbu w zwalczaniu głodu mieszkaniowego. Dotychczas ciężar prowadzenia akcji budowlanej ponosiło **wyłącznie Ministerstwo Skarbu,** będąc jedynem źródłem, dostarczającem potrzebnych środków. Gdy wpływy z tytułu podatków od lokali przynoszą zaledwie około 8 milj. zł. rocznie, Ministerstwo Skarbu potrafiło wyasygnować na akcję budowlaną w okresie od 1 stycznia 1927 roku **190 miljonów złotych.**

Wymagało to ogromnego wysiłku ze strony rządu. Ten wysiłek jednak nietylko nie spotkał się z uznaniem, lecz odwrotnie, utrwalił się pogląd, że rząd obowiązany jest rozwiązać w jak najkrótszym czasie problem mieszkaniowy bez współudziału i bez ofiar ze strony społeczeństwa.

Modną jest krytyka, nie licząca się ani z warunkami rynku pieniężnego, ani z możliwościami, jakiemi Ministerstwo Skarbu, może dysponować. Społeczeństwo w innych państwach nie szło tą drogą, zdając sobie sprawę, że tak poważnego problemu rząd nie jest w stanie uregulować bez ofiar ze strony obywateli. Widzimy, że w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Francji etc. istnieją specjalne wysokie podatki na cele budowlane. Podatek lokatorski dosięga 20 proc. w Czechosłowacji i 40 proc. w Niemczech, gdy u nas wynosi on zaledwie 2 proc. w tej części, która przeznaczona jest na państwowy fundusz rozbudowy miast.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Skarbu poddał krytyce dotychczasową działalność komitetów rozbudowy przy magistratach, które w wielu wypadkach nie liczyły się z obowiązującemi przepisami, wyszły poza granice swej kompetencji, przekroczyły kontyngenty kredytów i spowodowały, że rozpoczęte budowle nie mogą być planowo kontynuowane.

Następnie p. minister skarbu przedstawił projekt ustawy o podwyższeniu podatku od lokali i poddał pod obrady projekt regulaminu Rady rozbudowy, jej działalności oraz projekt wzorowego programu prac dla komitetów rozbudowy przy magistratach. Nad przedłożeniami ministrów wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem projekty, po ich uzupełnieniu, zostały przez Radę przyjęte.

Rządowi więc jak z tego wynika przykrzy się już finansowanie akcji budowlanej, nie mniej **nie upoważnia go to jednak do wypowiadania krytyki pod adresem społeczeństwa.** Skierowaćby ją raczej należało w stronę rządów, nie wyłączając i rządu obecnego, których polityka gospodarcza od początku niepodległości naszego państwa nastawiona jest na duszenie kapitału.

Przecież rząd dziś jest faktycznie najbogatszym kapitalistą w Polsce i jedynym wprost bankierem dysponującym poważniejszymi funduszami. Nic dziwnego przeto, że cały ciężar odbudowy życia gospodarczego na wszystkich jego odcinkach, spoczął na barkach rządu. Jeżeli rząd chce, aby również i społeczeństwo przyczyniało się w wydatny sposób do finansowania akcji budowlanej, **to niech umożliwi mu zebranie odpowiednich kapitałów** i zapewnienie za pomocą rozumnej polityki **rentowności ulokowanych w budowie domów funduszów.**

Jak długo działalnością czynników rządzących będzie kierowała dotychczasowa ideologja „antykapitałowa“, tak długo siłą faktu rząd będzie musiał pracować sam nad rozwojem życia gospodarczego bez udziału społeczeństwa.

Nie wyjdzie to napewno na dobre państwu, tak, jak to dziś już widzimy, ale społeczeństwo nie jest temu zupełnie winne.

Toteż dziwić się należy ministrowi skarbu, że znając przyczynę bierności społeczeństwa, nie tylko w akcji budowlanej, ale i na innych polach działalności gospodarczej poważa się jeszcze skarżyć na jego rzekome w tym kierunku zaniedbania.

(m.).

Organizacja pracowników umysłowych w Polsce.

Zrzeszenia funkcjonarjuszy państwowych.

W roczniku pracowniczych związków zawodowych, wydanym przez ministerstwo pracy, znajdujemy prócz wykazu organizacyj robotniczych także stan zrzeszeń pracowników umysłowych. Związki te mają następujące centrale:

Centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych grupuje około jedną czwartą ogółu zorganizowanych pracowników umysłowych. W r. 1927 należało do niej 16 związków większych i niewykazana ilość mniejszych przy 7 radach okręgowych. **Polska konfederacja pracowników umysłowych** skupia 8 związków pracowników prywatnych. Federacja Zw. zaw. pracowników umysłowych zachodniej i południowej Polski utworzyła w r. 1928 **odrębną centralę,** zrywając z centralną organizacją Zw. zaw. prac. umysł.

Związki zawodowe pracowników państwowych i samorządowych — prócz pracowników kolejowych — nie są scentralizowane. Polska konfederacja pracowników umysłowych, która w r. 1926 stanowiła najpoważniejsze skupienie, obejmujące przeszło jedną czwartą pracowników państwowych po wystąpieniu z niej 4-ch związków, w tem Zw. naucz. szkół powsz. i Stow. urzędników państwowych, stała się ugrupowaniem nielicznem. Mimo to wykazuje znaczną ruchliwość — zwłaszcza na terenie międzynarodowym. S. U. P. łączy zarówno oddziały jak stowarzyszenia i związki stowarzyszeń.

Poważną ilość członków skupia **Związek zrzeszeń urzędników publ. wojew. krakowskiego,** Centralny Zw. zrzeszeń **urzędników sądowych R. P.** (3.243 czł.), Zw. Stow. urzędników **państwowych i samorządowych z wykształceniem akademickiem** (1.100 czł.), Rada Naczelna związków pracowników **samorządowych,** jednoczące związki pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego, zawodowy Zw. stowarzyszeń urzędników **rachunkowo-kontrolnych** dla Małopolski, Zw. Stow. **asystentów wyższych uczelni** R. P. i Zw. Stow. **inżynierów państwowych.**

Utworzony dla celów gospodarczych blok większych związków — Centralna komisja porozumiewawcza Zw. zawod. pracowników państwowych istnieje i działa nadal. Należy do niej 14 związków (około 160.000 członków).

———OO———

Nowe paszporty.

Ministerstwo Spraw Wewn. przygotowuje rozporządzenie o paszportach krajowych, czyli t. zw. dowodach osobistych. Minister upoważnia magistraty i organa gminne do wystawiania dowodów osobistych, stwierdzających tożsamość osoby. Model dowodu składać się będzie z dwóch kartek w formie książeczki; na jednej stronie umieszczona będzie fotografja, na drugiej dokładny opis osobny. Cena paszportu 60 groszy. Celem stwierdzenia obywatelstwa na nowych dowodach petenci będą się zgłaszać do urzędów administracyjnych. Zarządzenie powyjsze przypomina istotnie duchem swym policyjne rygory rosyjskiej ochrany o przymusie paszportowym.

Przerachowanie pretensji ponad 100 proc

Rozporządzenie waloryzacyjne z dnia 14-go maja 1924 r. dopuszcza przerachowanie wierzytelności co najwyżej według pełnej skali § 2, t. zn. na 100%. Sąd Najwyższy wyjaśnił (w sprawie Nr. C 225/227), że wskazane w rozporządzeniu normy ustępują przed wyraźną wolą stron. Stąd wynika, że strony, ustanawiając pewien sposób przerachowania pretensji, są umową taką zobowiązane do jej wykonania, choćby waloryzacja przekroczyła równię złotego, podaną w § 2 rozporządzenia.

Dodać należy, że pogląd powyższy został wypowiedziany zarówno przez Izbę V. Sądu Najwyższego, jak i dwukrotnie przez Izbę I. Sądu Najwyższego.

Ile obywatel polski przepali w roku?

W związku z podanemi onegdaj wynikami gospodarki finansowej monopolu tytoniowego w październiku, warto przytoczyć kilka szczegółów o produkcji i konsumcji wyrobów tytoniowych w Polsce. Odnośne cyfry ilustrują stan rzeczy w r. 1927.

W chwili organizowania monopolu tytoniowego, t. j. w r. 1294, państwo było właścicielem **9 fabryk.** W r. zaś 1927 należało do państwa już 21 przedsiębiorstw, które wyprodukowały **45,216.000 sztuk cygar,** 16,285.000 t. zw. cygaretek, **8,189.662.000 papierosów** oraz 12.838 ton tytoniu do palenia. Ogólna wartość produkcji wynosiła jeszcze w r 1925 — 376.1 milj. zł., a w okresie 1927/28 podniosła się do **594.1 milj. zł.**

Oczywiście, że produkcja opiera się głównie na surowcu zagranicznym, którego zużyto w r. 1927 — 18.288 ton (w r. 1925 — 17.243 tony). Surowca krajowego zużyto w r. 1927 zaledwie 658 ton. Zakup surowca zagranicznego kosztował monopol w r. ub. 46.2 milj. zł., a krajowego 8.1 milj. zł.

O ile idzie o konsumcję wyrobów tytoniowych, to według obliczeń monopolu wyniosło ono w r. 1927 — 18.7 milj. kg. wyrobów, w porównaniu z 17.3 milj. kg. w r. 1925. Wartość zaś jej wyniosła w r. 1927 — 559.5 milj. zł., podczas gdy jeszcze w r. 1925 tyll. 371.1 milj. zł.

Już z tych kilku cyfr widać, jak wspaniałym wprost był pomysł przejęcia przez państwo monopolu tytoniowego. Jest to może jedyna dziedzina gospodarki państwowej, stwarzająca dla skarbu stale rosnące możliwości dużych wpływów.

Najmniej konsumuje się w Polsce papierosów, których wypalono w r. 1927 za 288.9 milj. zł. na ogólną wartość skonsumowanych wyrobów tytoniowych 559.5 milj. zł W roku 1927 wypalił obywatel polski przeciętnie wyrobów tytoniowych **za 18.52 zł.**

Tyle potrafimy puścić z dymem, nie mówiąc już o konsumcji alkoholu, która wykazuje stały rozwój czego dowodzą dochody monopolu spirytusowego. Na takie marnotrawstwo pieniędzy pozwala sobie społeczeństwo, którego gospodarstwo walczy z olbrzymiemi trudnościami z powodu braku kapitału.

Jak Stany Zj. finansują budowę dróg.

Zadłużenie na ten cel wynosi 7.59 dol. na głowę.

Za rozwojem automobilizmu w Stanach Zjednoczonych poszedł rozwój dróg. Dane zebrane przez Sekcję Informacyjną General Motors Corporation ilustrują, jak poważne miejsce w budżecie poszczególnych stanów zajmują wydatki na drogi.

Według danych, otrzymanych z „Bank of America“ oraz z innych źródeł, zadłużenie poszczególnych stanów Stanów Zjednoczonych wynosi w roku bieżącym **blisko 2 biljony dolarów** (dokładnie 1.971.354.167.26 dol.), z której to sumy **45,7% wydano na budowę dróg i mostów tj. 900,930,781,92 dol.**

Suma tego olbrzymiego zadłużenia na drogi **nie jest całkowita,** albowiem wiele obligacyj zostało już w tym roku wykupionych, a pozatem poszczególne stany koszta budowy dróg pokrywały w pewnej części **gotówką z dochodów bieżących.**

Największy dług drogowy posiada stan Nev York. Bo kiedy przeciętne zadłużenie na drogi wynosi 7.59 dol. na każdego obywatela amerykańskiego, to w stanie Nev York zadłużenie to wynosi 9.35 dol. na głowę. Po stanie Nev York idzie stan North Carolina, Illinois i Californja.

———OO———

Nowa pragmatyka służbowa w P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności przystąpiła do opracowania nowych przepisów **o pragmatyce służbowej urzędników P. K. O.** Skasowane zostaną dotychczasowe przepisy, umożliwajace prezydjum P. K. O. wypowiadanie stosunku służbowego i zmniejszania emerytur według własnego uznania.

Akcje w zaniedbaniu.

Na giełdzie akcyjnej **zupełny spokój.** W obrotach zaledwie trzy papiery, t. j. Zieleniewski, Siersza górnicza, oraz Herbewo przyczem Zieleniewski lekko zniżkowy, a przy Sierszy górniczej wystąpiła poprawa kursu. Na pogiełdziu **dolarówka w dalszym ciągu zwyżkowa.**

Notowano: Zieleniewski 147 zł. Siersza górnicza 190, Herbewo 25, dolarówka 108, Taspy 21 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 7.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół zł. czeki dolarowe 8.90 do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88 i jedna czwarta, 8.90 i jedna czwarta, 8.86 i jedna czwarta; Holandja 358.23, 359.15; 357.35; Londyn 43.26; 43.37; 43.15; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.86; 34.95; 34.77; Praga 26.42; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.80; 172.23; 171.37; Sztokholm 238.35; 238.95; 237.75; Wiedeń 125.35; 125.66; 125.04; Włochy 46.74; 46.86; 46.62; Marka niemiecka 212.56.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134 i pół — Bank Polski 174 — Siła i światło I. em. 111 — II. em. 198 — Chodorów 230 — Cukier 51 i pół, 51 — Firley 56—57 — Kijewski 96 — Węgiel 104, 104 i pół — Cegielski 44 — Lilpop 39 — Modrzejów 34 i jedna czwarta, 34 i pół — Norblin 215 — Ostrowiec ser. B. 101, 101 i pół — Pocisk 6 i jedna czwarta — Rudzki 43—43 i jedna czwarta — Starachowice 41 i jedna czwarta, 41 i pół — Ursus 5 i trzy czwarte — Zawiercie 18.

4% inwestycyjna 115—116—115 i trzy czwarte — 4% inwestycyjna 115—116 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102 i pół — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Giełda zbożowa.

Na rynku zbożowym zaznacza się **tendencja zniżkowa na zboże.** Inne gatunki ziemiopłodów bez zmiany.

Giełda zbożowa w Krakowie notowała wczoraj za pszenicę dworską 48.50 do 49.50, krajową 48 do 48.50, targową 47 do 47.50, żyto dworskie 36 do 37, targowe 35.50 do 36, owies dworski 35 do 36, owies targowy 34.50 do 35.50, jęczmień na krupy 33 do 34, mąka pszenna krakowska 65% 75 do 76, mąka żytnia 70% 52.50 do 53 zł.

Radjo.

Niedziela, 2 grudnia br.

Kraków (566). G. 10.15 Transm. naboż. z Kat. Pozn.; 11.56 Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom.; 12 Transm. konc. z Filh. Warsz.; 14.20 Pogadanka dla roln.: dr. W. Vorbrodt, prof. U. J.: „O pokarmie węglowym roślin“ Cz. II.; 14.40 Dr. St. Wasniewski: „Kronika rolnicza“; 15.15 Transm. z Warsz.; 17.15 Rozmaitości; 18 Transm, konc. pop. z Warsz.; 19 Odczyt pt.: „Rewindykacja polskich zabytków muzealnych i pamiątek narodowych z Rosji“ — dr. E. Kuntze i dr. M. Morelowski; 19.55 Sygnał czasu; 20 Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. sport i inne; 20.30 Aud. literacka: „Zagłoba na weselu“ zradjofonizowany fragment z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“, w wyk. zesp. amatorsk. P. R.; 22.30 Muzyka tan. z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111). G. 10.15 Transm. Naboż. z Katedry Pozn.; 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Oserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom.; 12.10 Poranek symf. w Filh. Warsz.; 14 Odczyty pt: „Wędrówki młodego rolnika“ — (Dział „Rolnictwo“) — inż. Stefan Wyrzykowski; 14.40 Odczyt pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — („Rolnictwo“); 15.15 Recital skrzypcowy Vasy Prihoda. (Transmisja z Filharmonji Warszawskiej); 17.20 Odczyt pt. „Idea bohaterstwa Narodowego w literaturze polskiej (dział „Literatura“); 17.45 Aktualja; 18 Koncert popularny. W programie utwory Jana Straussa w wykonaniu Orkiestry P. R.; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt pt. „Z wędrówki po Słowaczyźnie“ — p. Kaz. Zawistowicz-Kintopfowa; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Rozrywki umysłowe“ — wygł. p. Cyprjan Jabłonowski; 20.30 Koncert poświęcony twórczości Joachima Rossiniego; 22 Kom. lotn.-meteor.;

Katowice (422). G. 10.15 Transm. naboż. z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie; 11.56 Transm. sygn. czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.; kom. lotn.-meteor., oraz hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.15 Koncert pop. z udz. zespołu instrument. „Polskie Radjo Katowice“; 14 Odczyt relig. z cyklu: „Głosy do młodzieży — Ideały religijne“ wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński; 14.20 Transm. z Warsz.; 18 Koncert

Ruch wydawniczy.

X. DR. ZYGMUNT BIELAWSKI: „Katechezy biblijne na II i III klasę szkoły powszechnej z przygotowaniem i przemówieniami do pierwszej spowiedzi i Komunji św., zastosowane do urzędowego programu“. Lwów 1928, nakładem Tow. Bibljoteka Religijna. Stron 514. Cena 12 złotych.

Nowa praca zmarłego pedagoga, profesora uniwersytetu lwowskiego, podzielona jest na pięć części (łącznie 54 katechez). Część 1-sza zawiera katechezy biblijne Starego Zakonu, między które wplecione są osobne pogadanki o przykazaniach, o modlitwie, o pracy nad sobą (wada główna) i rachunek sumienia z przykazań (razem 4 katechez). Oczywiście każda katecheza zawiera obfite zastosowania katechizmowe i moralne na tło opowiadania biblijnego, wszystkie zaś służą jako dalsze przygotowanie do pierwszej spowiedzi. Przygotowanie bezpośrednie stanowi część 2-ga książki (7 katechez). Omawia w niej autor warunki Sakramentu Pokuty. W części 3-ciej znajdujemy przygotowanie do pierwszej Komunji św. (7 katechez). Obszerniej, bo w 7-miu katechezach, zajął się autor Mszą św. Ostatnia, 5-ta część książki obejmuje przemówienia w dniu spowiedzi i Komunji św. w liczbie 13. Zamyka książkę plan szczegółowy nauki w II klasie z uwzględnieniem przygotowania do pierwszej spowiedzi i Komunji św.

Każda katecheza ks. Bielawskiego jest zupełnie gotowym wykładem na godzinę nauki, podzielonym na poszczególne części, a więc: zapowiedzenie, wykład, wyjaśnienie, zastosowanie. Zastosowania są bardzo praktyczne, pochodzą bowiem z własnego wieloletniego doświadczenia. Jeśli dla niektórych szkół, gdzie nauka nie odbywa się regularnie, byłyby katechezy za obszerne, łatwo bardzo dadzą się skracać. Przeczyta je z wielkim pożytkiem każdy ks. Prefekt, a dla katechistów świeckich są wprost konieczne. Wielce byłoby pożądane, by dostały się do rąk rodziców.

Ks. St. Wieroński.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wielkie przesunięcia w dyplomacji niem.

Warszawa 30/11. (Telef. wł.). Mówią, że nominacja Dircksena na stanowisko ambasadora niemieckiego w Moskwie jest wstępem do wielkich przesunięć w dyplomacji niemieckiej, które przeprowadzone będą w roku przyszłym. Zmiany obejmą placówki niemieckie w Londynie, Rzymie, oraz w Warszawie. Na następcę posła Rauschera w Warszawie upatrzony jest podobno poseł Rzeszy przy rządzie nankińskim Borch, znany z niezwykłej zręczności i aktywności. Z jego inicjatywy rząd chiński nawiązał stosunki z niemieckiemi kołami wojskowemi, rezultatem czego jest powołanie pułkownika Bauera, celem organizacji chińskiego przemysłu wojennego.

Prawicowy gabinet na Łotwie.

Warszawa 30/11. (Telef. wł.). Po trzytygodniowych rokowaniach udało się prezesowi gabinetu łotewskiego Zelminowi stworzyć rząd prawicowy. Tekę min. spraw zagranicznych piastuje w dalszym ciągu Balodis, ministrem wojny jest adwokat Osol, nacjonalista, ministrem sprawiedliwości Niemiec Misterio.

Upadek prasy litewskiej w Wilnie.

Trzy czasopisma przestają wychodzić.

Z dniem 1 grudnia b. r. przestają wychodzić w Wilnie trzy czasopisma litewskie: „Vilniaus Aidas“, „Kielas“ i „Dirwa“. Zamiast zaś tych czasopism wychodzić będzie jeden tygodnik p. t. „Vilniaus Rytaius“ — który swą ideologją zbliżony będzie do rządzącej na Litwie partji — tautinników.

Natomiast obóz opozycyjny do obecnego rządu w Litwie, narazie wydawać nadal będzie swe czasopisma „Vilniaus Varpas“, „Vilniaus Swesa“ i „Pirman“.

Fala nienawiści do komunistów i żydów.

Bunt wsi rosyjskiej.

Z Mińska donoszą o buncie chłopów we wsi Kalidino. Dokonali oni w straszliwy sposób samosądu na przewodniczącym welsowietu Nowosilcowie i korespondentce wiejskiej Nikitinowej — wywlekając ich z izby, a następnie okładając kijami przez trzy godziny. Nikitinowej połamano ręce i nogi i porzucono ją na ulicy.

Oddziały milicji aresztowały szereg włościan osadzając ich w więzieniu.

W okolicach Rohaczewa w nocy z 21 na 22 bm. chłopi dokonali napadu na kolonję żydowską Aleksiejewkę. Żydzi zaskoczeni w nocy nie stawili oporu. Cztery domy zostały zdemolowane, kilku żydów ciężko rannych. Milicja śledcza aresztowała 200 chłopów.

Byrd rozpoczyna lot arktyczny.

Wiedeń 30/11. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, że kapitan Byrd zdecydował się dziś rozpocząć ekspedycję do bieguna południowego ze względu na pomyślne warunki atmosferyczne w obszarze arktycznym.

Po zamknięciu kroniki.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO Stanisławowie Kulinowscy z okazji ślubu córki złożyli 500 zł. na restaurację kościoła N. M. Panny w Krakowie. Na tensam cel złożyli drowie Stanisławowie Boczarowie 100 zł. z okazji swego srebrnego jubileuszu małżeńskiego.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Auto osobowe prowadzone przez Franciszka Pacanka zderzyło się u wylotu ul. Wiślnej i Rynku z drugiem autem kierowanem przez Józefa Medonia oba wozy zostały uszkodzone tak silnie, że okazały się niezdolne do dalszej jazdy. Szkoda wynosi około 2000 zł. — Na Małym Rynku najechał tramwaj Nr. 3 na samochód osobowy będący własnością inż. Sindlera. Szkoda wynosi 1500 zł.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKA Wczoraj doprowadzono do Komisarjatu policji pewnego osobnika, który będąc w stanie zupełnego opilstwa awanturował się, przyczem w restauracji „Pod Ratuszem“ porozbijał szyby w drzwiach, wyrządzając szkodę na kwotę 60 zł. — Rudawski po doprowadzeniu na policję awanturował się dalej i szamotał tak, że musiano na niego nałożyć kaftan bezpieczeństwa.

ARESZTOWANO: Sadkowskiego Franciszka (l. 27) za kradzież worków; Barana Adama (l. 25) za kradzież bielizny ze strychu; Kurowskiego Stanisława (l. 30), pracownika kolejowego Sałaputę Stanisława (l. 29) ślusarza za kradzież orzechów wagi 220 kg z magazynów kolejowych na stacji Kraków—Płaszów, oraz Bobaka Filipa (l. 30) za kradzież śniegowców na szkodę firmy Hartwig.

Antykatolicka propaganda przybiera na sile.

Demonstracyjne wiece wolnomyślicieli.

Warszawa 30/11. (Telef. wł.). Wzmaga się znowu propaganda wolnomyślicielsko-antykatolicka. Oto „Obywatelski Komitet Wolności Sumienia w Polsce“ zwołuje do sali socjalistycznego Związku kolejarzy wiec manifestacyjny za „wolnością sumienia w Polsce“ Z kół zbliżonych do tego Komitetu komunikują, że Komitet zamierza podjąć akcję za wykonaniem art. 111 i 116 konstytucji przez wydanie ustawy, poręczającej wszystkim wolność sumienia i umożliwiającej prawną legalizację zrzeszeń religijnych i bezwyznaniowych.

Akcja rewizjonistyczna bez widoków powodzenia.

Znamienny artykuł ostrzegawczy b. ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 30. 11. (Telef. własny). „Pester Lloyd“ zamieścił wczoraj artykuł byłego węgierskiego ministra spraw zagranicznych Gratza o propagandzie rewizjonistycznej na Węgrzech, w którym przestrzega przed pokładaniem zbytniej nadziei w akcji rewizjonistycznej, prowadzonej na postawie art. 19 paktu Ligi Narodów. Jako argumentu używa on Litwy i pisze:

Istnieje państwo, które zastosowało taką taktykę na zasadzie artykułu 19. Doświadczenie, jakie uczyniło nie jest nęcące. Państwem tem jest Litwa. Kraj ten uzyskał na mocy umowy, sporządzonej przy udziale Ligi Narodów granice, które obejmowały także terytorjum starego grodu litewskiego Wilna, jednakże bezpośrednio potem Polska zajęła znowu to terytorjum, a Litwa zwróciła się do Ligi o interwencję w tej sprawie. Jakkolwiek w kwestji Wilna zaangażowany był do pewnego stopnia autorytet Ligi, apel pozostał bezskuteczny i żądanie Litwy odrzucono. Od tego czasu Litwa zabiega o skasowanie nieprzychylnej dla siebie decyzji, ale wnioski jej są zawsze a limine odrzucane, a z Litwą postępuje się tak, jak z pieniaczem, którego skarg nie można traktować poważnie.

Zdumiewającem jest, że taki artykuł i to b. ministra spraw zagranicznych Węgier pojawił się podczas pobytu w Polsce obecnego kierownika węgierskiego urzędu spraw zagranicznych p. Walko.

Morderca albańskiego posła w Pradze

padł od kul rewolwerowych służącego swej ofiary.

Praga, 30. 11. (PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Pradze proces przeciwko studentowi albańskiemu Bebi, który dnia 14 października 1927 roku w kawiarni „Pasage“ zastrzelił posła albańskiego w Pradze Zene Bega dwoma strzałami rewolwerowemi. Sprawca, pochodzący z El Bassen, oświadczył po swojem aresztowaniu, że popełnił morderstwo ze względów politycznych. Zaledwie się rozpoczęła rozprawa, gdy znajdujący się na sali Albańczyk, służący brata zamordowanego posła, oddał 6 strzałów rewolwerowych do oskarżonego. Oskarżony trafiony strzałami padł na miejscu trupem. Równocześnie został raniony dziennikarz włoski Vecchio i tłumacz dr. Jazura. Sprawca zamachu został natychmiast aresztowany. Nazywa się on Ayo. Przybył do Pragi, aby przysłuchać się procesowi. Strzały wywołały na sali panikę, a kobiety mdlały z przestrachu.

Krwawy finał afery goleszowskiej.

Wiedeń 30/11. (PAT) Dzienniki popołudniowe donoszą, że prokurzysta wiedeńskiego Banku Komercjonalnego, Leopold Waldmann popełnił dziś samobójstwo w związku z aferą goleszowską. Waldmann zaangażował się na giełdzie i nie mógł wyrównać swoich zobowiązań, które wynoszą 3.000 sh. Agent handlowy Rosenblatt został dziś odstawiony do aresztów sądu krajowego.

Spekulacje Rosenblatta.

Wiedeń 30/11. (PAT) Doniesienia o nowych aresztowaniach w związku z aferą goleszowską nie sprawdzają się. Policja przesłuchała dwu właścicieli firm bankowych Bluma i Bombergera, którzy pozostawali również w stosunkach w Rosenblattem. Rosenblatt tłumaczy się śledztwie tem, że otrzymał od pewnego konsorcjum polskiego, na którego czele stoi dr. Kutten, zlecenie zakupywania akcyj goleszowskich. Władze śledcze uważają jednakże tłumaczenie to za wykrętne, ponieważ Rosenblatt zakupione akcje natychmiast odsprzedawał. Zobowiązania skutkiem spekulacji wynoszą 2 i pół miljona szylingów. Znany jest fakt, że Rosenblatt z początkiem b. r. rozpoczął te spekulacje z 1000 sh.

Przemysł węgl. Anglji organizuje się.

Wiedeń. 30 11 (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu. Na wczorajszem posiedzeniu właścicieli kopalń węglowych omawiano sprawę założenia narodowej organizacji sprzedaży węgla angielskiego. Organizacja powstałaby na tej podstawie, że w licznych okręgach miałyby być utworzone syndykaty, któreby kontrolowały produkcję i ceny. Największe trudności stanowił fakt, że organizacja Walji nie zgodziła się na żadną kontrolę produkcji, natomiast organizacja Northumberland i Durham nie miały żadnych lokalnych organizacyj. Sekretarz Churchila Boothdy ogłasza w „Timesie“ list otwarty, w którym wzywa właścicieli kopalń, ażeby corychlej stworzyły organizację narodową, albowiem tylko przez układy międzynarodowe z konkurentami zagranicznymi można będzie uczynić przemysł węglowy w Anglji rentownym.

—ooo—

O obronę godności Sejmu.

WCZORAJSZE OBRADY NA PLENUM.

Warszawa, 30. 11. (Telef. wł.) Na początku posiedzenia piątkowego Sejmu wystąpił poseł Lewicki z oświadczeniem w sprawie incydentu Chrucki - Polakiewicz. Lewicki zwrócił się do marsz. Daszyńskiego z zapytaniem, w jaki sposób zamierza bronić godności Sejmu wobec podobnych wykroczeń i co na przyszłość zamierza uczynić, ażeby posłom na całem terytorjum sejmowem zapewnić bezpieczeństwo osobiste.

Pos. Radziwiłł w odpowiedzi na oświadczenie p. Lewickiego w imieniu Klubu BeBe podniósł, że sprawa Chrucki - Polakiewicz nie jest sprawą polityczną, ale osobistą i wobec tego została oddana pod sąd marszałkowski. Nie jest zwyczajem w sprawach honorowych, dopóki się toczy sąd, wydawać wyrok.

Następnie po referacie pos. Madejczyka przyjęto rezolucję w sprawie ograniczenia wywozu drzewa. Z kolei rozpoczęto bardzo obszerną dyskusję nad wnioskiem w sprawie przedłużenia prawa uzyskiwania stopnia doktorskiego na wydziałach lekarskich i prawniczych dla tych studentów, którym służba ochotnicza wojskowa przedłużyła normalny okres studjów. W dyskusji zabrał również głos minister oświaty p. Świtalski.

Kalendarz najbliższych prac sejmowych.

Ferje do 12 stycznia.

Warszawa. 30 11 (Tel. wł.) Na sejmowym konwencie senjorów ustalono, że komisja budżetowa będzie obradowała do 21 bm. Ostatnie posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 14 bm. Ferje świąteczne trwać będą do 11 stycznia. W razie zakończenia prac komisji konstytucyjnej nad wnioskiem B. B. marszałek Daszyński postawiłby sprawozdanie tej komisji na porządku dziennym obrad Izby.

RADJO NA SALI SEJMOWEJ.

Warszawa. 30 11 (Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu zastosowano poraz pierwszy w naszej Izbie mikrofony przy trybunie mówców.

—o§o—

Warszawa, 30. 11. (Telef. wł.) Arbitrzy w sprawie Chrucki - Polakiewicz, posłowie Pużak (PPS.) i Barański (BB.) powołali na superarbitra posła Chacińskiego (Ch. D.).

Lwów w rocznicę listopadową.

Lwów 30/11. (PAT) Władze wojskowe urządziły wczoraj olbrzymi obchód dla uczczenia 98 rocznicy powstania listopadowego. O godzinie 8 rano odbyło się uroczyste nabożenstwo w kościele garnizonowym OO. Jezuitów, na które przybył wojewoda Gołuchowski, komisarz rządu Nadolski, przedstawiciele korpusu oficerskiego, delegacje oficerskie i żołnierskie pułków Lwowa, powstańcy 1863 r., obrońcy Lwowa, korpus kadetów oraz liczna publiczność. Po południu odbyły się pogadanki wojskowe w oddziałach wojskowych na temat powstania listopadowego, zakończone śpiewami żołnierskiemi.

Proces por. de Rosseta o pojedynek,

przed Sądem Wojskowym.

Dziś o godz. 12 w Wojskowym Sądzie Okręgowym rozpocznie się rozprawa karna przeciwko por. Janowi de Rossetowi, oskarżonemu o odbycie pojedynku zakończonego śmiercią jego przeciwnika, pułk. Budkowskiego.

Rozprawie przewodniczyć będzie pułk. Armiński, oskarżenie wnosi prok. korpusu sądowego ppułk. dr. Zielińskі.

MIN. KWIATKOWSKI NA TERENACH PWK.

Poznań (AW.). W niedzielę dnia 9 grudnia przybywa do Poznania minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, aby wygłosić odczyt na uroczystej akademji morskiej, którą urządza z okazji 5-lecia swego istnienia korporacja studentów tutejszego uniwersytetu Pomerania. Akademja odbędzie się w auli uniwersytetu poznańskiego. Min. Kwiatkowski podczas swego pobytu w Poznaniu zwiedzi tereny PWK. i odbędzie konferencję z jej zarządem. Weźmie on również udział w konferencji Izb Handlowo-Przemysłowych, która odbędzie się w dniu tym o godz. 16.

ROKOWANIA O REWIZJĘ TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-FRANCUSKIEGO.

W toczących się w Paryżu rokowaniach o rewizję polsko-francuskiego układu handlowego obie delegacje zgłosiły już szereg dezyderatów, które są rozpatrywane w komisjach. Delegacja Polska wysunęła postulaty, zmierzające do aktywizacji naszego bilansu handlowego drogą przyznania nam niższych stawek celnych na masowe produkty, które bez trudu mogą być ulokowane na rynku francuskim z korzyścią dla konsumentów francuskich. Chodzi tu o eksport do Francji większych ilości węgla, cementu, drzewa i wyrobów drzewnych, nasion, produktów rolnych, mięsa i przetworów mięsnych, zwierzyny i t. p.

AUSTRJA ZAMYKA SIĘ DLA IMPORTU BYDŁA.

Wiedeń 30/11. (PAT) „Reichspost“ donosi, że związek chłopski na posiedzeniu odbytem wczoraj, oświadczył się za ograniczeniem przywozu bydła. Związek będzie się tego domagał z całym naciskiem od rządu. Ponadto oświadczył się związek za utworzeniem organizacji dla zgłaszania, względnie zbierania bydła w poszczególnych krajach. Przez tego rodzaju organizację ma być przywrócony bezpośredni kontakt między chłopem a kupcem, z wyłączeniem pośrednictwa.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Fecka.